

BIM

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1232-5678



Nr 11 (290) Rok XXV
LISTOPAD 2017

CENA 3,00 zł
w tym 5% VAT





Kredyty

Dla Klientów Indywidualnych,
Firm, Rolnictwa i Instytucji



Krakowski Bank Spółdzielczy

Polski Bank www.kbsbank.com.pl

Filia Brzesko,
ul. Mickiewicza 31a,
32-800 Brzesko
tel. 14 663 01 20,

Filia Brzesko,
ul. Ogrodowa 6,
32-800 Brzesko
tel. 14 663 41 84,



BRZESKO, RYNEK
www.bufix.pl

tel. 14 663 01 61, 14 686 41 30
w godz.: pon-pt 8:00 - 17:00, sobota 9:00 - 13:00

POLECAMY BARDZO KORZYSTNE UBEZPIECZENIA

- **KOMUNIKACYJNE** ▪ **OSOBOWE**
- **GWARANCJE UBEZPIECZENIOWE**
- **ŻYCIOWE** ▪ **MAJĄTKOWE**



Przyjdź lub zadzwoń, a przekonasz się, że możesz płacić mniej!



GABINET DERMATOLOGICZNO-WENEROLOGICZNY

lek. med. **BOGUMIŁA STASZCZYK**

tel. **608 136 500**

CZYNNY: CODZIENNIE

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 16:00 DO 18:00

LECZENIE CHOROBY SKÓRY, ZABIEGI KRIECHIRURGICZNE
(USUWANIE POLIPOW, WŁÓKNIĄKÓW, BRODAWEK),
ZABIEGI ELEKTROCHIRURGICZNE, ZABIEGI LASEROWE,
PEELINGI MEDYCZNE, BADANIE ZMIAN SKÓRNYCH DERMATOSKOPEM

RDS SALON REDUKCJI
DEFEKTÓW SKÓRNYCH

REDUKCJA: TRĄDZIKU, ŁOJOTOKU, ROZSZERZONYCH PORÓW,
PRZEBARWIEN ORAZ PLAM STARCZYCH I POSŁONECZNYCH
CELLULITU I TKANKI TŁUSZCZOWEJ, BLIZN,
NADWRAZLIWOŚCI SKÓRY, CZERWIENIENIA SIĘ,
PROFILAKTYKA PEKANIA NACZYNEK

ZABIEGI ODMŁADZAJĄCE, PRZECIWMARSZCZKOWE
ORAZ MOCNO ODŻYWCZE I NAWILŻAJĄCE

TRWAŁE USUWANIE OWŁOSIENIA
POPRAZ DEPILACJE LASEROWĄ
LASEREM DIODOWYM LIGHTSHEER

KONIECZNE ZAPISY TELEFONICZNE

tel. **788 905 224**

NOWY ADRES

BRZESKO
UL. JANA PAWŁA II 48
OD UL. OKULICKIEGO

TU JESTEŚMY



JESTEŚMY NA FACEBOOKU

www.dermatologbrzesko.com.pl

Antoni Goetz powrócił do Okocimia

W sobotę 21 października w Okocimiu odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. barona Antoniego Jana Goetza Okocimskiego, trzeciego i ostatniego z rodu Goetzów właściciela Browaru Okocim oraz pałacu. To historyczne i podniosłe wydarzenie z udziałem rodziny, wielu gości i mieszkańców stało się możliwe dzięki staraniom Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Okocimskiej. Po 78. latach tułaczki i 55 lat od śmierci ostatni z rodu Goetzów powrócił w rodzinne strony i został z należytymi honorami pochowany w krypcie okocimskiego kościoła. Spoczął obok swojego dziadka Jana Ewangelisty, babci Albiny z Żiszków, swojego ojca Jana Albina i brata Jana Reginalda.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się przemarszem konduktu żałobnego z Pałacu Goetzów do kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej w Okocimiu. Trumna ze szczątkami Antoniego Goetza przebyła tę drogę w karawanie zaprzęgniętym w kare konie. Przy trumnie szła asysta honorowa. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział potomkowie rodziny Goetzów Okocimskich, przedstawiciele władz miejskich i powiatowych, członkowie Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Okocimskiej, duchowieństwo, Bractwo Kurkowe, GRH Legiony Polskie oraz Gorlice 1915, Ochotnicza Straż Pożarna z Okocimia, przedstawiciele Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, przedstawiciele Browaru Okocim, grupa Koła Gospodyń Wiejskich z Okocimia, słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku, młodzież i nauczyciele z PSP w Okocimiu oraz mieszkańcy Brzeska i okolic. Homilię wygłosił ks. infułat Adam Kokoszka. Nawiązując do słów ewangelii tego dnia „Ślugo wierny i dobry, wejdź do radości Twego Pana”, podkreślił zasługi i starania zmarłego o parafię, mieszkańców, pracowników browaru oraz Ojczyznę. Mszę św. uświetnił chór Gaudium pod kierunkiem Iwony Mikołajek i Andrzeja Gicali

oraz Miejska Orkiestra Dęta pod batutą Wiesława Porwisza.

Po mszy św. zaproszeni goście udali się do Pałacu Goetzów, gdzie został zaprezentowany film „Antoni Jan Goetz Okocimski i jego przodkowie”. Niezwykła historia przedstawiona w filmie wzbogacona została o narrację i wspomnienia profesor Zofii Włodek siostrzenicy Antoniego.

Prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Okocimskiej Franciszek Brzyk podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji historycznego wydarzenia, powstania filmu i wydania okolicznościowego albumu. Wyróżnienia w postaci „Okocimskich Koziółków” otrzymali: **Pani prof. Zofia Włodek oraz Pan Marek Ronikier, Carlsberg Polska – Browar Okocim, Burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, Państwo Wiesława i Zbigniew Urbanowie, Starosta Powiatu Brzeskiego Andrzej Potępa, Ks. Infułat dr Adam Kokoszka, Pan Marek Latasiewicz. Pan Paweł Tarnawski, za pomoc w nawiązaniu kontaktów z polską placówką dyplomatyczną w Kenii otrzymał okolicznościowy dyplom.**

Słowa podziękowania skierowane zostały również do Wojciecha Rosy, dyrektor Marii Góry i wolontariuszy z ZSP nr1, dyrektor MOK Małgorzaty Cuber oraz prezesa BZK Janusza Filipa za wsparcie techniczne i logistyczne uroczystości. Za przygotowanie kampanii informacyjno – medialnej, a także

pomoc i wsparcie w przygotowaniu uroczystości prezes podziękował nieobecnej w tym dniu Beacie Ptaszyńskiej – Jedynek, dyrektorowi ds. komunikacji Carlsberg Polska.

Każdy z uczestników otrzymał album poświęcony Rodowi Goetzów, ze szczególnym uwzględnieniem sylwetki Antoniego Goetza w 55 rocznicę jego śmierci oraz płytę z filmem.

Spotkania promujące film oraz album pt. „Antoni Jan Goetz-Okocimski (1895-1962). Powrót z emigracji” odbyły się m.in. 22 października w Okocimiu, 26 października w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym, 9 listopada na Zamku w Dębnie i 16 listopada w Zespole Szkół w Przyborowie. Wzięli w nich udział: Franciszek Brzyk prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Okocimskiej, Barbara Szumowska reżyserka filmu, Marek Latasiewicz redaktor albumu oraz Iwona Dojka autorka tekstów do albumu. Przedstawili oni realizację poszczególnych etapów projektu pt. „Historia Rodziny Goetzów-Okocimskich; ich rola i znaczenie w życiu lokalnej społeczności, w 55. rocznicę śmierci ostatniego z rodu Antoniego Goetza – organizacja wystawy, wydawnictwo albumowe, produkcja filmu dokumentalnego, połączone z działaniami kulturalnymi i edukacyjnymi”.

W Muzeum Regionalnym w Brzesku do końca listopada prezentowana jest wystawa „Trzy pokolenia Goetzów-Okocimskich”. **red. fot. kolor**



fol. MiG Welna

Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku; www.mok.brzesko.pl. **Dyżury redakcji:** pn.-pt. w godz. 8.00-15.00.

Redaguje zespół: Małgorzata Cuber – redaktor naczelna, Beata Kądziołka – sekretarz redakcji,

Jerzy Wyczesany, Konrad Wójcik, współpraca: Bogumiła Put, dr Piotr Duda, Sabina Jakubowska, Grzegorz Heród

Adres: 32-800 Brzesko, Plac Targowy 10, tel. (14) 68 49 660, e-mail: redakcja.bim@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery do nabycia w redakcji.

© **Wszelkie prawa zastrzeżone. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel. (14) 686 14 70.

Ciepła za Zydronia

Podczas sesji RM 25 października radni podjęli uchwałę w sprawie zmiany nazwy ulicy Wincentego Zydronia na ulicę Ciepłą. Uchwała, że budzi kontrowersje została przyjęta bez dłuższych dyskusji. Po prostu przepisy prawa i nadesłane opinie nie pozostawiły radnym pola manewru.

Przyczyną zmiany są przepisy dotyczące dekomunizacji. Wincenty Zydroń był PRL – owskim politykiem m.in. pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego i Skupu w latach 1969 – 78. Duża część mieszkańców Brzeska wspomina go dobrze:

- Przecież, to jest człowiek który

zalatwił dla tego miasta Blaszanke (obecny Can – Pack), największy zakład pracy, jaki do dziś funkcjonuje w Brzesku – mówił jeden z radnych w kuluarach – Mnie na ulicy zaczepiają oburzeni ludzie i pytają, „co wyście wymyślili?”, a ja muszę się tłumaczyć, że nie mam na to wpływu.

Inicjatorem uchwały jest Grzegorz Kolbusz. Jak jednak twierdzi, również i on nie ma nic przeciwko Zydroniowi.:

- Ja poruszyłem problem, który zgłosili mi mieszkańcy. Ci też z kolei nie mieli większego problemu z Zydroniem. Po prostu obawiali się, że jeśli sami nie podejmą tej inicjatywy, będzie ona narzucona z góry, a wtedy

nie będą mieć żadnego wpływu, na to jak ich ulica będzie się nazywała.

W chwili, gdy pojawiła się ta inicjatywa miasto zmuszone było wystąpić o stosowną opinię do Instytutu Pamięci Narodowej. Opinia IPN jest jednoznaczna: „nazwa [...] powinna zostać zmieniona jako wypełniająca normę art. 1 Ustawy o zakazie propagowania komunizmu, lub innego ustroju totalitarnego, przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej”. Również Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie przysłał pismo przynagające do zmiany.

Uchwała o zmianie nazwy ul. Zydronia na ul. Ciepła została przyjęta większością głosów. Kilku obecnych na Sali radnych nie wzięło udziału w głosowaniu. Jeden z nich nieoficjalnie przyznaje, że była to forma protestu.

Sołtysi chcą funduszu

Coraz więcej sołtysów w naszej gminie wyraża poparcie dla wyodrębnienia w budżecie funduszu sołectkiego. Na październikowej sesji RM pozytywnie o funduszu mówili Marian Czarnik i Stanisław Pacura. Zwolennikiem funduszy sołectkich jest też Adrian Zalesny.

O utworzeniu funduszy sołectkich

decyduje Rada Miejska (zazwyczaj na wnioski sołtysów). Są to środki wyodrębnione z budżetu gminy i rozdysponowane między sołectwa. O ich przeznaczeniu decydują mieszkańcy sołectwa podczas zebrania wiejskiego. Decyzja o wyodrębnieniu funduszu na dany rok zapaść musi do 31 marca roku poprzedzającego.

Przepisy umożliwiające wyodrębnienie funduszy sołectkich zostały wprowadzone w 2009 roku, jednak do tej pory zainteresowanie w gminie nie było duże. Obecnie coraz więcej sołectw deklaruje swoje poparcie dla tego rozwiązania. Z uwagi na zgłaszane zapotrzebowanie, burmistrz Grzegorz Wawryka zadeklarował zorganizowanie w najbliższym czasie spotkania z sołtysami, na którym omówione zostanie to zagadnienie.

Będzie przystanek na Leśnej?

Czy na ulicy Leśnej powstanie przystanek autobusowy dla podróżnych udających się do Krakowa? Taki postulat wysunęła na październikowej sesji RM radna Barbara Borowiecka.

Jak tłumaczy radna Borowiecka, postulat ten został wysunięty przez mieszkańców ul. Leśnej i okolic, którzy aby dostać się do Krakowa muszą dojechać (lub dojść) na przystanki przy ul. Królowej Jadwigi lub przy ul.

Uczestników Ruchu Oporu, by następnie przejechać autobusem z powrotem obok swoich domów, które przewoźnicy jadą do autostrady.

W związku z prośbami mieszkańców radna zwróciła się do burmistrza o wystosowanie pisma do starostwa, ponieważ ul. Leśna jest drogą powiatową. Burmistrz obiecał na sesji, że zwróci się do starostwa o rozważenie tej propozycji.

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY ZAPRASZA

19 listopada, RCKB, godz. 17:00 – Spektakl „Moje rzeźby ożyły” w reżyserii Marcina Kobierskiego (Spektakl otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Wstęp bezpłatny. (Wolne datki na utrzymanie teatru)

26 listopada, RCKB, godz. 17:00 – Młodzieżowy program rozrywkowy „Draculaland”. Bilety w cenie 10 zł do nabycia w kasie MOK

3 grudnia, RCKB, godz. 18:00 – Koncert muzyki klasycznej dla dzieci w wieku 6-12 lat i ich rodziców „Maluchy słuchają muzyki”. Wstęp wolny.

8 grudnia, RCKB, godz. 18:00 – Gala Operowo – Operetkowa. Bilety w cenach 55 zł (normalny) i 45 zł (ulgowy) do nabycia w kasie MOK

14 grudnia, RCKB, godz. 18:00 – Spotkanie z Jerzym Skarżyńskim, dziennikarzem muzycznym Radia Kraków. Wyświetlony zostanie koncert Muse Haarp – live from Wembley Stadium

18 grudnia, RCKB, godz. 18:00 i 20:30 – Występ Kabaretu Ani Mru Mru. Bilety w cenie 50 zł do nabycia w kasie MOK

Burmistrz w gronie laureatów

Pod koniec października rozstrzygnięty został organizowany przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski oraz redakcję *Gazety Krakowskiej* plebiscyt na najpopularniejszego wójta i burmistrza województwa małopolskiego. Była to już osiemnasta edycja tego cieszącego się niezmienną popularnością plebiscytu. Uroczysta gala, podczas której wręczono Kapelusze Witosowe dziesięciu wójtom i Honorowe Insignia pięciu burmistrzom, odbyła się w hotelu Rubenstein na krakowskim Kazimierzu. Wśród tegorocznych laureatów znalazł się również burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka.

- Każdy plebiscyt ma to do siebie, że jest miarą popularności. Miło mi, że znalazłem się w gronie pięciu najpopularniejszych burmistrzów. Satisfakcja to duża, bo przecież w województwie małopolskim jest 61 miast. Odbieram to jako zaszczyt, jednak traktuję to też jako wyraz uznania dla moich współpracowników, a także dla mieszkańców gminy. Uważam, że wszyscy razem zostaliśmy wyróżnieni w tym plebiscycie. Myślę, że ten wynik jest odzwierciedleniem dobrej atmosfery w naszej gminie – tak Grzegorz Wawryka komentuje fakt znalezienia się w gronie laureatów plebiscytu.

Plebiscyt od 18 lat, a więc od czasu, kiedy został po raz pierwszy zorganizowany cieszy się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców Małopolski. W tym roku nadesłano aż kilkadziesiąt tysięcy głosów. Kazimierz Barczyk pełniący funkcję przewodniczącego Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski, a więc jednego ze współorganizatorów plebiscytu,

podkreślał podczas uroczystej gali, że w innych regionach próbowano wzorem Małopolski organizować podobne plebiscyty, ale nigdzie poza naszym województwem, to się nie udało. - *To wielki sukces naszych samorządowców* – skwitował krótko.

W tym roku dziesięciu najpopularniejszych wójtów to: Marek Jamborski (Kocmyrzów-Luborzyca), Antoni Karlak (Jabłonka), Leszek Skowron (Korzenna), Arkadiusz Mikuła (Lisia Góra), Marcin Kiwior (Skrzyszów), Piotr Piotrowski (Mogilany), Grzegorz Kozioł (Tarnów), Marian Zalewski (Szczerzowa), Piotr Krok (Grybów) i Mariusz Palej (Rzezawa).

Piątką najpopularniejszych bur-

mistrzów przedstawia się następująco: Roman Piaśnik (Olkusz), Dawid Chrobak (Zakliczyn), Andrzej Saterus (Chełmek), Grzegorz Wawryka (Brzesko) i Stanisław Lichosyt (Sucha Beskidzka).

Województwo małopolskie składa się z 22 powiatów. Wśród piętnastu laureatów tegorocznego plebiscytu znaleźli się przedstawiciele dziewięciu powiatów. Najliczniej reprezentowany był powiat tarnowski – czterech laureatów. Po dwóch reprezentantów miały powiaty brzeski, krakowski i nowosądecki. Po jednym – bocheński, nowotarski, olkuski, oświęcimski i suski.

WALP



foto. www.brzesko.pl

Rusza ostatni etap

Rozstrzygnięto przetarg na wykonanie ostatniego etapu sieci wodociągowej w Porębie Spytkowskiej. Jak informowaliśmy już na łamach BIM-u, do tej pory zrealizowano trzy z czterech etapów tej inwestycji. Wybudowano już 21 kilometrów sieci, dzięki czemu sołectwo jest na chwilę obecną zwodociągowane w dwóch trzecich. Do położenia zostało

ostatnich 13 kilometrów sieci. Na realizację celu udało się pozyskać środki zewnętrzne z funduszy unijnych. Umowa z Samorządem Województwa Małopolskiego dotycząca dofinansowania zadania „Budowa sieci wodociągowej dla miejscowości Poręba Spytkowska wraz z magistralą – etap IV” została podpisana pod koniec czerwca. Zgodnie

z nią inwestycja będzie dofinansowana w 63,63% od kwoty netto. Zadanie realizowane jest w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. 7 września ogłoszono przetarg na realizację tego zadania. Spośród czterech złożonych ofert zwyciężyło zgłoszenie Gminnej Spółki Komunalnej sp. z o.o. z Lisiej Góry. Spółka wyceniła wykonanie usługi na 2 369 214, 82zł. Umowa z wykonawcą zostanie podpisana w połowie listopada.

red.

Rusza wymiana kotłów

30 października br. burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka podpisał w siedzibie tarnowskiego Ratusza umowę, na podstawie której gmina kasa zostanie zasiloną kwotą 1 680 000 złotych przeznaczonych na wymianę w indywidualnych gospodarstwach domowych starych kotłów na paliwa stałe na kotły opalane biomasa lub paliwami gazowymi. To jeden z elementów wdrażanego przez samorząd od lat Planu Gospodarki Niskoemisyjnej.

Te blisko 1,7 miliona złotych zostanie równomiernie podzielone (w formie dofinansowania) pomiędzy 120 rodzin, które w wyznaczonym terminie złożyły spełniające warunki programu wnioski. Każdy z wnioskodawców otrzyma 14 tysięcy złotych, z czego 8 tysięcy przeznaczone jest na wymianę kotła, a 6 tysięcy na wymianę instalacji. Dodajmy, że chętnych do skorzystania z dotacji było znacznie więcej, niż tych, którzy zakwalifikowani zostali do realizacji programu. Nie oznacza to wcale, że ci, którzy nie zmieścili się w gronie 120 zakwalifikowanych wnio-

skodawców, nie będą mogli skorzystać z takiej możliwości w późniejszym terminie. Wszyscy trafili na tzw. listę rezerwową, bo gmina nadal zabiega o zwiększenie wysokości dofinansowania, oczywiście w kolejnym etapie realizacji wojewódzkiego programu. Każde zakwalifikowane do programu gospodarstwo zostało poddane audytowi, na podstawie którego określona została moc kotła dostosowana do powierzchni mieszkalnej domu i sposobu jego docieplenia.

Podczas poniedziałkowego spotkania w tarnowskim Ratuszu marszałek województwa Stanisław Sorys zawarł z poszczególnymi gminami i podmiotami gospodarczymi umowy opiewające na łączną kwotę 117 milionów złotych, z czego 79 milionów to dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego. Za te pieniądze samorządy mogą nie tylko dofinansować wymianę kotłów, ale także przeznaczyć je na remonty dróg i prace kanalizacyjne.

Głównym celem wymiany kotłów i modernizacji systemów centralnego ogrzewania jest poprawa jakości po-

wietrza – podkreśla burmistrz Grzegorz Wawryka. Dodać tutaj należy, że już teraz Brzesko zaliczane jest do trójki najczystszych (pod względem jakości powietrza) miast w Małopolsce. To między innymi efekt realizacji Planu Gospodarki Niskoemisyjnej (PGN) opracowanego roku przez powołanych przez Urząd Marszałkowski ekspertów z Instytutu Doradztwa Europejskiego w ścisłej współpracy z burmistrzem, pracownikami Urzędu Miejskiego (szczególnie Referatu Gospodarki Komunalnej) i sołtysami. Wiele założeń tego planu zostało już wdrożonych. Aktualnie realizowany program też był wcześniej ujęty w tym planie. Ponadto główne cele strategiczne PGN dla gminy Brzesko to montaż kolektorów słonecznych, montaż paneli fotowoltaicznych, montaż pomp ciepła i termomodernizacja budynków.

Każdy mieszkaniec gminy Brzesko może w każdej chwili skorzystać z doradztwa energetycznego. Dla naszej gminy doradcą oddelegowanym przez WFOŚiGW jest Justyna Jesionek. Na stronie internetowej brzeskiego Urzędu Miejskiego (www.brzesko.pl) w zakładce „Środowisko” można znaleźć dokładne informacje na temat tego, w jaki sposób skontaktować się z doradcą. **EMIL**

Dotacja na remonty kapliczek

U zbiegu ulic Floriańskiej i Zielnej w Jasieniu stoi kapliczka Chrystusa Ukrzyżowanego pochodząca z 1905 roku. Jeszcze starsza, bo postawiona w 1880 roku, jest kapliczka Trójcy Świętej usytuowana przy ulicy Tęczowej w Porębie Spytkowskiej. Obie kapliczki zostaną wiosną przyszłego roku poddane gruntownej renowacji. To kolejny pozytywny finał starań brzeskiego samorządu o pozyskanie zewnętrznych środków na remonty sakralnych zabytków znajdujących się na terenie gminy.

Pieniądze pozyskane na ten cel pochodzą z puli funduszy będących w dyspozycji Lokalnej Grupy Działania „Kwartet na Przedgórzu” z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka podpisał w tej sprawie umowę parafowaną przez marszałka województwa małopolskiego. W ten sposób na konto Urzędu Miejskiego trafiło 32,5 tysięcy

złotych, które w całości zostaną wydane na renowację obu kapliczek.

Brzeskie władze pierwszy raz o dofinansowanie remontu kamiennej kapliczki słupowej pw. świętej Trójcy w Porębie Spytkowskiej starały się w ubiegłym roku. Wówczas to Sejmik Województwa Małopolskiego w uchwale z 25 kwietnia 2016 roku podjął decyzję o nieudzieleniu pomocy finansowej na to zadanie. Ten sam los spotkał 79 innych zabytkowych obiektów sakralnych na terenie województwa. Przypomnijmy jednak, że w tej samej uchwale pozytywnie rozpatrzony został wniosek o dofinansowanie konserwacji kamiennej kapliczki z 1892 roku znajdującej się przy ulicy Podgórskiej w Jadownikach. Władze województwa wsparły wówczas ten remont kwotą 4 tysięcy złotych. Warto jednak zaznaczyć, że wniosek w sprawie porębskiej kapliczki był od strony formalnej sporządzony prawidłowo. Znalazł się jednak na liście rezerwowej, bowiem

Sejmik Województwa Małopolskiego dysponował kwotą 300 tysięcy złotych na tego typu zadania, a podzielił je pomiędzy 50 zadań. Do rozpatrzenia było wówczas aż 157 wniosków.

Brzescy samorządowcy nie złożyli jednak bronii. W tym roku ponowili swoje starania, co skutkowało tym, że kapliczka z Poręby Spytkowskiej doczeka się wreszcie renowacji, a wraz z nią wyremontowana zostanie kapliczka w Jasieniu.

Dotacja przyznana gminie Brzesko to kolejny sukces Biura Funduszy Unijnych, którego kierownikiem jest Rafał Najdała. On sam przypomina, że w tym roku, również dzięki wsparciu finansowemu ze strony wojewódzkich władz wyremontowano kapliczkę św. Anny Samotrzczej z 1856 roku usadowioną na południowym zboczu Bocheńca. W maju tego roku gmina pozyskała na ten cel 6 tysięcy złotych, a dotacja przyznana została w ramach konkursu „Kapliczka Małopolski 2017”.

PRUD

Święto Niepodległości w Brzesku

Obchody Święta Niepodległości w gminie Brzesko rozpoczęła uroczysta sesja Rady Miejskiej, podczas której nadano tytuł Honorowego Obywatela Miasta Brzeska księdzu Józefowi Górce. Ks. Górka przez blisko 30 lat był proboszczem parafii Św. Bartłomieja w Porębie Spytkowskiej, sprawował też funkcję duszpasterza nauczycieli i wychowawców brzeskiego dekanatu. Obecnie jest kapłanem Brzeskiego Koła Pszczelarzy i nauczycielem w przedszkolu „Tańczące Nutki”. Po sesji w kościele św. Jakuba odbyła się uroczysta msza w intencji ojczyzny, po której delegacje i mieszkańcy miasta udali się pod Pomnik Nieznanego Żołnierza, by złożyć kwiaty.

Wieczorna część obchodów Święta Niepodległości odbyła się w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym. Rozpoczęła ją projekcja filmu „Budując Niepodległą – Kazimierz Missona 1874-1943”, przygotowanego przez uczennice ZSP 1 w Brzesku. Przybliżył on widzom sylwetkę Kazimierza Missony – działacza społeczno-politycznego i dyrektora brzeskiego gimnazjum w latach 1915-1929. Po filmie przyszedł czas na kolejny punkt listopadowych obchodów – wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. Akompaniował sprawdzony w poprzednich latach zespół w składzie: Andrzej Piotrowski – śpiew, klawisz, gitara, Krzysztof Szydłowski – perkusja, s. Maria Filipowska – akordeon, Krzysztof Koniarz – bas. Wszyscy obecni jak zwykle mogli częstować się grochówką z restauracji „Galicyjska”.

W związku ze Świętem Niepodległości odbyło się wiele imprez towarzyszących. 10 listopada na brzeskiej pływalni rozegrano XV Zawody Pływackie z okazji Święta Niepodległości. Wieczorem tego samego dnia w brzeskiej farze młodzież i nauczyciele z PSP nr 1 w Brzesku przedstawili program religijno-patriotyczny „Z poezją i pieśnią na ustach w drodze do wolności”. 12 listopada na strzelnicy KPP w Brzesku jak co roku odbyły się Otwarte Zawody Strzeleckie.

Organizatorami tegorocznych obchodów Święta Niepodległości byli Urząd Miejski, Rada Miejska, Miejski Ośrodek Kultury, parafia pw. NMP Matki Kościoła i św. Jakuba ap., BOSiR, LOK Brzesko, Jednostka Strzelecka 2059, PSP nr 1 w Brzesku i ZSP nr 1 w Brzesku.

red. fot.kolor



Pogrzeb ks. Piwowarskiego

4 listopada w Buczu odbyły się uroczystości pogrzebowe ks. Ignacego Piwowarskiego kapelana „Solidarności” i kawalera Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Kapłan zmarł w święto Wszystkich Świętych. Miał 76 lat.

Mszy św. pogrzebowej przewodniczył biskup Jan Styrna. W homilii pokrótce przypomniał wiernym życiorys zmarłego. Podkreślił, że ks. Piwowarski był człowiekiem niezwykle odwagi, który zawsze nie bacząc na konsekwencje, postępował w zgodzie z własnym sumieniem. Wspominał, że ksiądz zawsze cieszył sympatią wiernych, którą zdobywał m.in., aktywnym uczestnictwem w pracach prowadzonych w parafiach, w których pracował, a także swoją bezkompromisowością.

Podczas uroczystości odczytane zostały pisma od najwyższych władz państwowych, m.in. od prezydenta

RP Andrzeja Dudy. Prezydent przypomniał zasługi księdza Piwowarskiego między innymi głoszenie patriotycznych kazań, odprowadzanie mszy za ojczyznę, czy pomoc w organizacji „Solidarności”. Dodać do tego można przechowywanie w stanie wojennym sztandaru gorlickiej „Solidarności” i wiele innych sytuacji, kiedy ks. Piwowarski ryzykował w imię ideałów, w które wierzył.

Jak przyznał w rozmowie z Polską Agencją Prasową ks. Ryszard Pluta,



foto. bucze.malopolska.pl

proboszcz parafii w Buczu, ks. Piwowarski był przygotowany na swoje odejście: *- Dopiero dzisiaj zrozumieliśmy w pełni jego słowa, wypowiedziane przy ostatnim planowaniu mszy na nadchodzący tydzień, w którym nie chciał uwzględnić swej osoby, a powiedział nam: „Niedługo zrozumiecie, o co mi chodziło”. Teraz wiem, że chodziło mu o jego własną śmierć, którą w pewnym sensie przewidział – powiedział ks. Pluta dziennikarzowi PAP*

Ks. Ignacy Piwowarski urodził się w 1941 r w Buczu. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1965. Posługę pełnił m.in w parafiach: Berest, Lipinki i Radgoszcz. Dał się poznać jako kapłan bezkompromisowy, otwarcie krytykujący komunistyczne władze: *„Zawsze miałem takie przekonanie, że trzeba bronić słabszych [...] wypowiadać się w imieniu tych, którzy mają zamknięte usta”* – tłumaczył w rozmowie z „BIM-em” swoje ówczesne motywy. Zmarł 1 listopada 2017 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Buczu.

red.

Cześć jego pamięci...

Na drodze swojego życia spotykamy różnych ludzi. Jedni przypadają nam do gustu bardziej, inni mniej, ale rzadko mamy szczęście spotkać ludzi autentycznie wielkich. Ja miałem szczęście siedzieć przy stoliku z żywą legendą, wielkim człowiekiem i kapłanem, który zawsze wymagał od siebie i zawsze znalazł wytłumaczenie dla potknięć innych. (Choć łajdactwa nie tolerował)

Celowo napisałem: „łajdactwa”, bo ksiądz Ignacy Piwowarski nie bał się mocnych słów. W ogóle mówił prosto, „po chłopsku”, jednocześnie na każdym kroku zadziwiając, a nawet zawstydając rozmówcę ogromem wiedzy i czytaniem.

Był człowiekiem odważnym (do granic heroizmu) i niezwykle skromnym. Pamiętam, jak zapytałem go, czy nie bał się występować przeciwko władzy w czasach, gdy tacy, jak on, niepokorni często przepadali bez wieści odpowiadał: *Uznałem, że jeżeli giną mężowie żonom i ojcowie dzieciom, to jak zginie jeden „głupi” ksiądz to dziura we wszechświecie z tego powo-*

du nie powstanie”. Na każdym kroku podkreślał, że niczego nie działyby bez poparcia ludzi.

To poparcie wyrażało się nieraz w sposób, z którego potem rodziły się anegdoty, jak ta o mieszkańcach pełniących potajemnie wartość przy plebani, żeby księdzu nikt krzywdy nie zrobił, czy uzbrojonych w mieszkankę mielonego pieprzu z solą wiejskich kobietach chcących go bronić przed bezpieką. Te małe z pozorów gesty (choć wtedy takie „małe” nie były) pokazują, jak wielką sympatią cieszył się „Popiełuszko z Berestu”. Bo też nie dało się go nie lubić. Dla każdego miał dobre słowo (choć nigdy nie próbował się przypochlebić, zawsze mówił „prosto z mostu”), ganił zło, ale nie skreślał człowieka, raczej starał się go zrozumieć. Drzwi jego domostwa były otwarte dla gości, których przyjmował chętnie, tak jak przed kilkoma miesiącami przyjął mnie – młodego chłopaka, który pojawił się nie wiadomo skąd i chciał rozmawiać o wydarzeniach, których nie ma prawa pamiętać.

Ostatnie lata życia spędził w domu

rodzinnym w Buczu, nieco zapomniany. (Przynajmniej w porównaniu z wieloma dyżurnymi opozycjonistami robiącymi karierę i pojawiającymi się w telewizji, przy każdej możliwej rocznicy). Nie skarżył się. Zawsze podkreślał, że wszystko, co robił wynikało z jego kapłańskich obowiązków, a teraz jest już emerytem i nadszedł czas, aby „młodzi” się wykazali. Czasem tylko westchnął, że nie wszystko w tej „nowej” Polsce się udało...

Wiele by jeszcze można napisać, ale ks. Piwowarski nie jest osobą, której fenomen można by zamknąć w jakimkolwiek tekście. Ci, którzy mieli okazję go poznać mogą mówić o wielkim szczęściu, tym którzy tego szczęścia nie mieli można zadedykować sparafrazowane słowa artysty: *„Jeśli go nie znałeś, to nie żałuj, bo dziś płakałbyś po nim...”*

Zazwyczaj bronię się przed używaniem górnolotnych, ale mocno wyświechtanych w dzisiejszych czasach słów. Myślę jednak, że w przypadku ks. Piwowarskiego, legendy „Solidarności”, „beskidzkiego Popiełuszki”, nie będzie nadużyciem gromko zakrzyknąć: *„Cześć jego pamięci!”*. I niech spoczywa w pokoju...

Grzegorz

Kwesta na rzecz odnowy zabytkowych nagrobków

Tegoroczna kwesta na rzecz odnowy zabytkowych nagrobków na „Starym Cmentarzu” w Brzesku, która odbyła się w dniu Wszystkich Świętych, była prowadzona na obu cmentarzach – parafialnym i komunalnym. Choć w tym roku pogoda w dniu 1 listopada raczej niczym szczególnym „nie wyróżniła się”, to już absolutnie nie można tego odnieść do **Ofiarodawców**.

Ci bowiem, używając języka sportowego, spisali się na medal, oczywiście złoty, za co **Wszystkim** składamy **Serdeczne Podziękowania**. Dzięki **Waszej** hojności zebraliśmy łącznie **8643,38 zł i 7,30 euro**. Pieniądze te zostaną przeznaczone w całości na ratowanie kolejnej, wartościowej pod względem artystycznym lub historycznym, mogiły.

Również miejsce na najwyższym podium należy się **Wszystkim** kwestującym **Wolontariuszom** (w przypadku uczniów także ich Opiekunom), począwszy od najmłodszych – uczniów i harcerzy z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2, poprzez młodzież ze Szkolnego Koła Wolontariuszy przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1, człon-

ków Grupy Teatralnej działającej przy parafii pw. Miłosierdzia Bożego, na reprezentantach starszego pokolenia skończywszy. **Wielkie Dzięk!**

Wyrazy wdzięczności kierujemy do niezawodnych **Sponsorów**: Brzeskiej Oficyny Wydawniczej A. i R. Dziedziców, Studia Masters M. Dziedzica, F.U. Macland M. Cieśli, C.D.S. PHU Jacka Głonka, Kwaciarni „Elżbieta” Elżbiety Fikas oraz Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Brzesku.

Jesteśmy również **bardzo wdzięczni** Panu Stefanowi Drużkowskiemu za dostarczenie puszek dla kwestujących, Księdzu Proboszczowi Wojciechowi Wernerowi z parafii pw. Miłosierdzia Bożego za udostępnienie na biuro kwesty kawiarenki Makarios, a także Paniom Ani Serwin i Małgosi Styrnie z tejże kawiarenki za „matczyną” opiekę.

Przy tej okazji informujemy, że kwestujemy na w/w cel przez cały rok, a pieniądze można wpłacać na podany niżej adres:

Parafia NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Ap. w Brzesku
32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 2

Odeszli w październiku:

Emilia Rakowska (67) – Brzesko
Zofia Kołodziej (89) – Brzesko
Władysław Piekarczyk (85) – Brzesko
Zbigniew Goryl (56) – Brzesko
Andrzej Czajkowski (71) – Brzesko
Maria Goryl (79) – Brzesko
Adela Kurek (85) – Brzesko
Michał Szuba (83) – Brzesko
Janina Kaczmarowska (103) – Brzesko
Marta Ćmiełewska (52) – Brzesko
Maria Gurgul (69) – Brzesko
Jarosław Szatkowski (36) – Brzesko
Maria Gicala (85) – Brzesko
Mariusz Szuba (44) – Brzesko
Irena Batko (66) – Brzesko
Edward Biel (58) – Jasień
Władysława Wydro (77) – Jasień
Zofia Jarosz (83) – Bucze
Tadeusz Migda (65) – Jadowniki
Michalina Pietrzyk (86) – Jadowniki
Krystyna Cebula (61) – Jadowniki
Janusz Pacewicz (74) – Jadowniki
Marian Kornaus (86) – Sterkowice

**Nr konta: 06 1020 4984 0000
4702 0030 8551**

**tytułem: Darowizna na cele
kultu - cmentarz**

Za Komitet Odnowy i Troski
o Cmentarz Parafialny w Brzesku –
Jacek Filip fot. kolor



fol. J. Filip



„Życie to chwila.
Miłość to wieczność”

Pani **Katarzynie Pacewicz-Pyrek**

Składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty Janusza

Dyrekcja Miejskiego Ośrodka Kultury
wraz z pracownikami

Baron wrócił do domu...

21 października w Okocimiu odbył się uroczysty pochówek barona Antoniego Jana Goetza Okocimskiego. Szczątki barona zostały sprowadzone z Kenii. Kto był inicjatorem tego projektu, jakie przeszkody musiał po drodze pokonać? Rozmawiamy z Franciszkiem Brzykiem prezesem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Okocimskiej.

Kto i kiedy wpadł na pomysł sprowadzenie szczątków barona do Polski?

Sam pomysł był żywy od wielu lat. Ja słyszałem o nim jeszcze będąc w szkole średniej. Cały czas była mowa o tym, że baron kiedyś wróci do Okocimia, tym bardziej, że krypta pod tamtym kościołem została zaprojektowana w ten sposób, aby spoczęli tam wszyscy członkowie rodziny. Taka też była wola Fundatora tej świątyni, czyli Jana Ewangelisty Goetza. Jeśli chodzi o konkretne działania to jako pierwszy podjął je profesor Jan Marian Włodek – siostrzeniec barona Goetza. Takim impulsem do działania, było prawdopodobnie sprowadzenie z Kenii do Polski szczątków Eustachego Sapielhy. Wiem, że te działania profesora były dość zaawansowane m.in. było już pozwolenie prymasa Glempa na pochówek Antoniego Goetza w krypcie w Okocimiu. Wielokrotnie na ten temat rozmawialiśmy z ks. prałatem St. Gutowskim, który będąc proboszczem w Okocimiu, utrzymywał dobre kontakty z rodziną Goetzów i był orędownikiem powrotu Antoniego do Okocimia. Niestety starania te przerwała śmierć prof. Jana Włodka, a ponieważ działał on na własną rękę, nie do końca wiadomo było, co już udało mu się załatwić

i pewnie kontynuując jego działalność powtarzaliśmy wiele kroków już przez niego wykonanych.

Czyli Stowarzyszenie zajęło się sprawą po śmierci profesora Włodka?

Tak. Dopóki żył profesor i prowadził swoje działania, my nie chcieliśmy w tym przeszkadzać, zwłaszcza że nikt nas nie prosił wtedy o pomoc. Natomiast nagle śmierć profesora sprawiła, że bieg tej sprawy zatrzymał się i stąd wynikało zaangażowanie Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Okocimskiej. Akurat w tym czasie trwał nabór wniosków do LGD „Kwartet na Przedgórzu”, więc w imieniu Stowarzyszenia zgłosiłem projekt o Goetzach. Dotyczył on nie tylko samego sprowadzenia szczątków, ale też różnych przedsięwzięć mających na celu upamiętnienie zasług tego rodu dla naszych terenów. Liczyłem, iż uda się to w wszystko zorganizować w 2012 roku, w 50 – lecie śmierci barona Antoniego Jana Goetza. Niestety, z przyczyn proceduralnych nie udało się wtedy tego wniosku zrealizować. Taka możliwość pojawiła się w 2016 r., wtedy też spotkaliśmy się z potomkami rodziny Goetzów i przedstawiliśmy swój pomysł. Rodzina wyraziła aprobatę i stała się naszym cennym sprzymierzeńcem.

Jakie trudności musieliście pokonać, aby baron mógł wrócić do Okocimia?

Szlaki były przetarte, ponieważ już przygotowując się do uroczystości, które pierwotnie miały się odbyć w 2012 roku przestudiowałem polskie przepisy dotyczące ekshumacji, zwłaszcza w przypadku pochówków za granicą. Pierwszym dokumentem,

który musieliśmy uzyskać była zgoda od starosty. Żeby uzyskać taką zgodę niezbędny jest akt zgonu.

A taki akt musiałyby wydać władze kenijskie?

Rzeczywiście tak było. Mnie natomiast na tym etapie nie dawała spokoju jedna rzecz. Byłem przekonany, że gdzieś informację dotyczącą aktu widziałem, tylko nie mogłem sobie przypomnieć gdzie. W końcu, w kronice rodzinnej Goetzów autorstwa Jana Włodka, natrafiłem na przypis, w którym zapisane było, że kopia aktu zgonu ostatniego z Goetzów znajduje się w prywatnym archiwum Włodków. Udało się ten dokument odnaleźć. Udaliśmy się z Markiem Latasiewiczem do Krakowa, do domu Pani prof. Zofii Włodek i wypożyczyliśmy ten dokument, (takich wizyt był znacznie więcej, za każdym razem byliśmy bardzo serdecznie przyjmowani, podobnie jak i przez Pana Marka Ronikiera). Następnie został on przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego i przedstawiony w starostwie. Wniosek o sprowadzenie szczątków został pozytywnie zaopiniowany przez Sanepid, wobec czego starosta wydał decyzję. Aby uzyskać taką zgodę trzeba było również wskazać docelowe miejsce pochówku. Ponieważ obawialiśmy się, że odszukanie tej decyzji sprzed lat, wydanej przez prymasa Glempa może sprawić trudności, wystąpiliśmy ponownie o zgodę na pochówek w krypcie pod kościołem w Okocimiu. Biskup tarnowski Andrzej Jeż odniósł się do tej inicjatywy bardzo życzliwie i wydał zgodę na pochówek barona oraz jego żony Zofii. W naszym wniosku wymieniliśmy też Zofię Goetz Okocimską, ponieważ nie ma pewności, że kiedyś nie pojawi się możliwość, aby spoczęła w Okocimiu koło męża. Wiemy niestety, że takiej możliwości nie będzie w przypadku matki Antoniego Jana Goetza, która



fol. arch. SMZO



zmarła we Francji, a po kilkudziesięciu latach władze cmentarza, gdzie spoczywała, nie mając możliwości kontaktu z rodziną usunęły jej grób.

Trudniejszą częścią całego przedsięwzięcia była współpraca z władzami kenijskim, ponieważ o ile polskie przepisy były nam dość dobrze znane, o tyle prawo kenijskie stanowiło pewne wyzwanie. Wystąpiliśmy o wsparcie do polskiej ambasady w Nairobi, przy czym na pierwszym maila, którego wysłałem, ambasada... nie odpowiedziała. Pomógł nam pan Paweł Tarnawski, za pośrednictwem którego nawiązaliśmy kontakt z ambasadą. W końcu udało się dopełnić wszystkich formalności, wybrać firmę, która podjęła się ekshumacji i sprowadzenia szczątków barona do Polski. (Tak naprawdę załatwiają formalności, nie wiedzieliśmy jaki jest stan tych szczątków, dlatego zawarliśmy dwie alternatywne umowy: na sprowadzenie szczątków i na sprowadzenie prochów. Byliśmy jednak nastawieni, że jeżeli będzie to możliwe sprowadzamy szczątki, choćby ze względu na tradycję i na to, jak wyglądały pochówki przodków barona.) Na szczęście wszystko przebiegło pomyślnie i mogliśmy się zająć ceremonią pogrzebową, w organizacji której bardzo wsparł nas Browar Okocim. Z innych osób i instytucji, których pomoc była nieoceniona przy organizacji uroczystości wymienić trzeba: Gminę Brzesko, która zapewniła uroczystościom odpowiednią oprawę, panią Iwonę Mikołajek, dzięki której na ceremonii wystąpił chór Gaudium, mojego kolegę z Rady Miejskiej Krzysztofa Bogusza, który zaprosił na uroczystości swoich kolegów z grup rekonstrukcji historycznej. Dziękuję też właścicielom Pałacu Goetza, którzy udostępnił budynek na potrzeby uroczystości.

Cieszę się, że ceremonii pogrzebowej udało się nadać tak uroczysty charakter. Antoni Goetz, który musiał uciekać najpierw przed Niemcami, a potem przeszkodą na drodze do Polski stały się komunistyczne władze, w końcu powrócił do domu. Było coś symbolicznego, w jego przejeździe z Brzeska do Okocimia – drogą, którą za życia pokonywał wielokrotnie. Zmarły przejechał z Pałacu, ze swojego domu, obok Browaru – swego drugiego domu, ulicą, która nosi dziś imię Barona Jana Götza, do świątyni, która powstała z fundacji jego dziadka. Po drodze karawan mijał kapliczkę Św. Antoniego, dedykowaną patronowi rzeczy zagubionych, po szczęśliwym powrocie Antoniego z wojny.

Taką łyżką dziegciu, w tej beczce miodu są niektóre, marginalne na szczęście komentarze, jakie pojawiły się w przestrzeni publicznej: „Nie mają na co pieniędzy wydawać”, „To jest człowiek, który uciekał przed Niemcami zamiast walczyć.” Gdyby Goetz nie wyjechał z Polski byłby zmuszony do podpisania volkslisty, gdyby ją podpisał, zostałby okrzyknięty zdrajcą, w przeciwnym wypadku skazałby swoją rodzinę na prześladowanie. Goetz w 1939 roku był już weteranem dwóch wojen, rzeczywiście z Polski wyjechał, ale nie „uciekł”, tylko dołączył do formującej się we Francji polskiej armii. Jeśli chodzi o inne zarzuty Goetz rzeczywiście był przedsiębiorcą działającym dla zysku, ale ten zysk obracał na użytek społeczeństwa, czego robić nie musiał. Ciężko jest wymienić wszystkie zasługi Goetzów, którzy m.in. ufundowali kilka szkół na terenie całego powiatu, kościół i plebanię w Okocimiu, Dom Ludowy w Okocimiu, Ochronkę i wiele innych. Przecież to ci ludzie dźwignęli Okocim i Brzesko z galicyjskiej nędzy.

Myszę, że te wszystkie komentarze

biorą się z niewiedzy, nieznajomości historii. Niestety historia lokalna, ta która powinna nam być najbliższa, jest dziedziną w oświacie nieco zaniedbaną. Mnie osobiście marzy się taki projekt skierowany do szkół, który będzie miał na celu zaangażowanie uczniów w samodzielne badania historyczne (oczywiście przy wsparciu opiekunów). Przecież żyje jeszcze tyle osób, które czynnie tworzyły najnowszą historię, a o których niewiele lub nic nie wiemy. Może warto ich odnaleźć, spisać ich wspomnienia, zaangażować młodzież, która sama pozna przeszłość miejsc, gdzie mieszka, zobaczyć, że ta historia jest ciągle żywa i zostawi coś następnym pokoleniom.

Część informacyjno – edukacyjna zawierała się również w projekcie złożonym przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Okocimskiej do LGD „Kwartet na Przedgórzu”...

Rzeczywiście, dzięki środkom pozyskanym za pośrednictwem LGD udało się wydać album: „Antoni Jan Goetz – Okocimski (1895 – 1962). Powrót z emigracji 2017”, wyprodukować film dokumentalny o rodzinie Goetzów oraz otworzyć wystawę zatytułowaną Trzy pokolenia Goetzów Okocimskich 1815 - 1962. Przy przygotowaniu albumu oraz wystawy bardzo dużą rolę odegrała rodzina barona, która przekazała wiele unikatowych zdjęć, a także eksponatów na wystawę. Mam nadzieję, że uda się w niedalekiej przyszłości otworzyć w Muzeum Regionalnym, niedużą, ale stałą ekspozycję poświęconą rodzinie Goetzów, która wniosła ogromny wkład w rozwój Brzeska i regionu. Myślę, że zarówno film jak i album, który już cieszy się dużym zainteresowaniem, przyczynią się do rozpowszechniania wiedzy o rodzinie okocimskich piwowarów.

Rozmawiał: Grzegorz Heród



Charytatywny Maraton Zumby & Fitness

W niedzielę 5 listopada w PSP nr 3 im. Mikołaja Kopernika w Brzesku, odbył się III Charytatywny Maraton Zumby & Fitness. Dzięki akcji, zorganizowanej przez Zarząd Osiedla „Brzezowieckie”, Akademię Ruchu Libra oraz Body in Balance, udało się zebrać fundusze na pomoc, rehabilitację i ochronę zdrowia dla Amelki Wszółek i Weroniki Zaleskiej.

Amelka dotknięta jest zespołem Downa, niedosłuchem prawego ucha, głuchotą lewego ucha, koślawością stóp oraz lewostronna skolioza lędźwiowa. Z kolei druga dziewczynka, Weronika cierpi na mózgowo porażenie dziecięce, niedowład spastyczny kończyn dolnych, opóźniony rozwój psychoruchowy oraz epilepsję.

W imprezie wzięli udział Instruktorzy z Akademii Ruchu Libra, Body in Balance: Katarzyna Pytka, Joanna Taflńska, Patrycja Litwin, Magdalena Michalak (instruktorka Zumby i Dancehall) oraz Czesia Bryniak i Kinga Michór (instruktorka Zumby). Stroną kulinarną zajęli się Anna i Michał Staszczak z „Paszczeni gotują”. Dzięki Pani Agacie Kozioł z firmy Mary Kay, można było skorzystać z darmowych zabiegów kosmetycznych zaś Pani die-

tetyk Kinga Kołodziej udzielała fachowych porad dietetycznych odnośnie zdrowego sposobu odżywiania się.

W programie maratonu znalazło się także miejsce dla żaków z drużyn Akademii Piłkarskiej CANPACK Okocimski, którzy przeprowadzali pokazowy trening piłki nożnej. Zarząd klubu przekazał również darowiznę i koszulkę meczową, która była jedną z nagród podczas maratonu.

Do naszej inicjatywy przyłączyli się również wolontariusze (Justyna GOLONKA, Mirosław Hyży, Natalia Zając, Jakub Kobiółka oraz Marcelina Skrzeczek) z Małty Służby Medycznej z oddziału Myślenice, którzy zaprezentowali pokaz pierwszej pomocy. Zdjęcia wykonywane w fotobudce (Everybody Smile) sprawiły wiele frajdy uczestnikom – najlepszą zabawę mieli najmłodsi uczestnicy maratonu.

Wszystkim naszym sponsorom i ofiarodawcom serdecznie dziękujemy za wsparcie tak szczytnego celu. Jesteśmy również wdzięczni osobom, które

wsparły nas nie tylko finansowo, ale przyczyniły się do samej organizacji imprezy. Szczególnie dziękujemy wolontariuszce Pani Barbarze Kuczek. Dziękujemy również prowadzącemu Łukaszowi Kornasiowi, który zachęcał naszych uczestników do aktywnego udziału



w zajęciach oraz fotografom Monice Drużkowskiej i Marcinowi Waśniowskiemu za udokumentowanie tych chwil.

Całkowity dochód z maratonu tj. kwota 7.593,50 zł został przekazany na konto fundacji opiekującej się Amelką Wszółek i Weroniką Zalesną (po 3796,75zł każda).

**GK
fot. kolor**

M. Drużkowska, M Waśniowski



Finał „Poszukiwań” w Brzesku

26 października w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku odbył się finał X Międzypowiatowego Turnieju Sztuki Recytatorskiej „Poszukiwania” skierowanego do recytatorów i wykonawców poezji śpiewanej z powiatu brzeskiego dąbrowskiego oraz tarnowskiego. Pierwszym etapem turnieju były eliminacje przeprowadzone w każdym z powiatów. Wyłoniły one finalistów, którzy spotkali się w Brzesku. Przesłuchania podzielone były według kategorii wiekowych.

W kategorii recytacja komisja postanowiła nagrodzić następujące osoby: **Szkoły podstawowe:** miejsce I – Oliwia Madejczyk (PSP w Tucho-

wie), II - Franciszek Osyba (PSP nr 3 w Brzesku), III – Maria Jurek (PSP w Sterkowcu), wyróżnienia otrzymali – Kacper Wąż (PSP nr 2 w Dąbrowie Tarnowskiej) i Nadia Kita (PSP nr 2 w Brzesku). **Klasy VII i oddziały gimnazjalne:** miejsce I – Aleksandra Dzieńska (PSP nr 2 w Jadownikach), II – Anna Zych (PSP nr 1 w Brzesku), III – Natalia Kijowska (PSP w Niedomicach). Spośród uczniów **szkół ponadgimnazjalnych** komisja przyznała nagrodę dla Katarzyny Ryczek z ZSP nr 2 w Dąbrowie Tarnowskiej oraz wyróżnienia dla Dawida Rodaka z I LO w Tarnowie i Agnieszki Szczeciny z ZSP w Zakliczynie.

W kategorii poezja śpiewana triumfowała Julia Czekańska z SP w Niedomicach, drugie miejsce przyznano Kindze Gurgul z PSP w Dębnie a na miejscu trzecim znaleźli się ex aequo Mateusz Kłusek z PSP w Woli Dębińskiej i Franciszek Podłęcki z ZSP nr 1 w Brzesku. Wyróżnienie otrzymała Emilia Soja z PSP w Dąbrowie Tarnowskiej.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a laureatów nagrodzono nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez MOK i Urząd Miejski w Brzesku.

Organizatorami turnieju byli: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, Dąbrowski Dom Kultury i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Żabnie.

red. fot. kolor

Przełamujemy stereotypy

Od kilku miesięcy w Miejskim Ośrodku Kultury odbywają się warsztaty taneczne w ramach projektu „Inni, ale tacy sami” realizowanego przez MOK przy wsparciu fundacji Can-Pack. W spotkaniach bierze udział blisko 20-osobowa grupa tancerzy amatorów, którą stanowią uczniowie brzeskich szkół oraz uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej i Środowiskowego Domu Samopomocy w Brzesku. Ćwiczą oni pod okiem instruktorki MOK Angeliki Zajac oraz Krystiana Czesaka – tancerza i instruktora stale współpracującego z ośrodkiem. Efektem warsztatów

będzie planowany na grudzień pokaz, podczas którego grupa zaprezentuje opracowane układy taneczne (m.in. hip-hop i bachata). Działania tego typu w oryginalny sposób przełamują stereotypy i pokazują, że ludzie niepełnosprawni mogą współpracować na równi z osobami pełno-

sprawnymi. Projekt „Inni, ale tacy sami” już kilkakrotnie udowodnił, że współpraca ta może odbywać się na wielu płaszczyznach i mieć naprawdę spektakularne efekty.

red.



Inauguracja UTW

25 października w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym odbyła się inauguracja roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku działającego przy Miejskim Ośrodku Kultury. Uroczystej immatrykulacji nowych studentów dokonała prezes Uniwersytetu Cecylia Jabłońska, wicestarosta brzeski Ryszard Ożóg oraz prof. dr hab. Janusz Zdebski, psycholog sportu i turystyki, były rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, dziekan wydziału Wychowania Fizycznego i Turystyki kieleckiej Wszechnicy Świętokrzyskiej. W inauguracyjnym wykładzie „Jakość życia, a aktywność turystyczna i rekreacyjna” profesor podkreślił, że aktyw-

ność i ciekawość świata pełnią ważną rolę w rozwoju człowieka, mając niezwykle istotny wpływ na dobrą formę fizyczną i umysłową. Życzenia udanego roku akademickiego i owocnych wykładów złożyli uczestnikom wicestarosta Ryszard Ożóg oraz Paulina Rudnik reprezentująca wiceminister zdrowia Józefę Szczurek-Żelazko. Wieczór uświetnili uczniowie brzeskiej szkoły muzycznej, wykonując m.in. pieśń Gaudeamus Igitur.

Jest to już czternasty rok działalności Uniwersytetu, Tego roku wydano 29 indeksów, co razem daje liczbę 225 studentów zrzeszonych w UTW. Prezes Cecylia Jabłońska dodaje, że Uniwersytet to nie tylko cotygodniowe wy-

kłady – Oferujemy ciekawe spotkania, warsztaty, wycieczki i cykliczne sesje wyjazdowe do Krakowa. Współpracujemy z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym. Ponownie jak w poprzednim roku dajemy chętnym możliwość zapisu na kursy artystyczne oraz komputerowe pierwszego i drugiego stopnia. Prowadzimy też działania związane z projektem „Razem tworzymy senioralną przestrzeń” realizowanego wraz z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Tarnowie. Warto dodać, że studenci UTW wspierają m.in. coroczną akcję Komitetu Odnowy i Troski o Cmentarz Parafialny w Brzesku, zbierając pieniądze na renowację pomników na „starym cmentarzu” – popieramy wszelkie słuszne akcje i jeżeli tylko możemy, to pomagamy i działamy – mówi prezes Cecylia Jabłońska.

red. fot. kolor.

Miesiąc Papieski

Miesiąc Papieski, zapoczątkowany w brzeskiej Bibliotece w 2012 r., to jedyny taki w Polsce cykl wydarzeń edukacyjnych i kulturalnych dedykowany patronowi RCKB - św. Janowi Pawłowi II.

Co roku w październiku organizowane są różnorodne imprezy: wystawy, prelekcje, spotkania, spektakle, koncerty, konkursy, głośne czytania dla najmłodszych, prezentacje szkół noszących imię Jana Pawła II. Przypominają one osobę i dzieło papieża Polaka, wyjątkowego Świętego.

27 października 2017 r. spektakl „Wciąż mnie zadziwiasz Panie” w wykonaniu Grupy Teatralnej GT zakończył VI Miesiąc Papieski organizowany przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną.

Miesiąc Papieski 2017 rozpoczął się 5 października wernisażem wystawy Eugeniusza Molskiego „Piękne Madonny, śliczne Anioły” - malarstwo, rzeźba ceramiczna. Artysta uczestniczył w ok. 250 wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. Jest laureatem wielu prestiżowych nagród i wyróżnień. Wystawę „Aniołów Molskiego” zamykającą jubileusz 50-lecia pracy twórczej Artysty można oglądać do końca listopada br. w sali wystawienniczo-odczytowej PiMBP.

„Święty Jan Paweł II – niezwykły podróżnik” to hasło lekcji bibliotecznych połączonych z prezentacją multimedialną, które w październiku miały miejsce w brzeskiej Bibliotece. Cieszyły się one ogromnym zainteresowaniem, wzięło w nich udział blisko 500 dzieci z klas 0-III szkół podstawowych oraz przedszkolaków z powiatu brzeskiego oraz z Nowego i Starego Wiśnicza.

W ramach Miesiąca Papieskiego dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych zorganizowano Powiatowy Konkurs Plastyczny - „Św. Jan Paweł II - pielgrzym świata”. Na konkurs wpłynęły 244 prace plastyczne wykonane różnorodnymi technikami. Komisja konkursowa w składzie: Katarzyna Pacewicz-Pyrek, Katarzyna Kostecka oraz Helena Jewuła wyłoniła zwycięzców, którym 24 października br. wręczono dyplomy i nagrody. Zapraszamy do obejrzenia wystawy nagrodzonych prac konkursowych, która znajduje się na I p. RCKB.

Laureaci Powiatowego Konkursu Plastycznego - „Św. Jan Paweł II - pielgrzym świata”

Kategoria I uczniowie klas I-III szkół podstawowych: I miejsce: Karolina Świerczek (PSP w Jasieniu), II miejsce ex aequo: Sonia Węgrzyn (PSP nr 3 w Brzesku) i Wiktor Hajduk (PSP w Jasieniu), III miejsce ex aequo: Alicja Pach (PSP w Tworkowej) i Dawid Schmid (PSP nr 2 w Jadownikach), wyróżnienie: Małgorzata Cecuga (PSP w Tworkowej), Sabina Rusin (PSP w Gnojniku), Maja Leś (PSP nr 3 w Brzesku), Wiktoria Rybicka (PSP nr 3 w Brzesku), Laura Mikos (PSP nr 2 w Brzesku).

Kategoria II: uczniowie klas IV-VII szkół podstawowych: I miejsce: Magdalena Wiśniowska (PSP nr 2 w Brzesku), II miejsce ex aequo: Marianna Gawenda (PSP nr 2 w Brzesku) i Emilia Górka (PSP nr 3 w Brzesku), III miejsce ex aequo: Wiktoria Górka (PSP nr 3 w Brzesku) i Magdalena Płachno (ZS-P w Borzęcinie Dolnym), wyróżnienie: Katarzyna Hermaszewska (Koło plastyczne przy Parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku), Amelia Marek (SZ-P w Łysej Górze),

Małgorzata Mrozek (PSP w Łoniowej), Sebastian Ostreża (ZSP w Łysej Górze), Oliwier Gicala (PSP w Jasieniu), Justyna Klimas (PSP w Tworkowej)

Kategoria III: uczniowie klas gimnazjalnych (klasy II – III): I miejsce: Dominika Czernecka (PSP nr 2 Jadownikach), II miejsce: Bartłomiej Kózka (PG nr 2 w Brzesku), III miejsce ex aequo: Katarzyna Chudyba (PSP nr 1 w Brzesku) i Marcin Malik (PG nr 2 w Brzesku)

Zakończeniem VI Miesiąca Papieskiego był znakomity występ młodzieży z Grupy Teatralnej GT działającej przy parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku. Wydarzenie artystyczne, które zgromadziło liczną publiczność słowem i dźwiękiem przypomniało osobę oraz nauczanie Jana Pawła II. Autorką tekstów do spektaklu „Wciąż mnie zadziwiasz Panie” jest Agata Podłęcka a muzykę specjalnie na tę okazję skomponował Krzysztof Szydłowski.

W wydarzeniach Miesiąca Papieskiego 2017 wzięło udział 1200 osób.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy uświetnili obchody tegorocznego Miesiąca Papieskiego oraz zaangażowali się w jego organizację.

Słowa podziękowania kierujemy do patronów honorowych: Biskupa Tarnowskiego - Andrzeja Jeża, Burmistrza Brzeska - Grzegorza Wawryki, Starosty Brzeskiego - Andrzeja Potępy oraz ks. Dziekana Józefa Drabika – proboszcza Parafii NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła w Brzesku.

Dziękujemy patronom medialnym: ks. Zbigniewowi Wielgoszowi - redaktorowi naczelnemu dodatku tarnowskiego Gościa Niedzielnego, redakcji BIM, radiu RDN Małopolska, Brzeskiej Witrynie Internetowej, brzesko.ws, telewizji Tarnowska.TV.

Za życzliwość i wsparcie finansowe dziękujemy sponsorom Miesiąca Papieskiego, którymi byli: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Bank Spółdzielczy, Studio Masters, Zbigniew Stós – brzesko.ws, Biuro Partner, Big Pen, firmy: Fachowiec, Zasada Trans Spedition, Proster oraz Granit.

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury - Małgorzacie Cuber oraz pracownikom MOK dziękujemy za pomoc w realizacji naszych przedsięwzięć.

W szczególności dziękujemy czytelnikom i użytkownikom brzeskiej Biblioteki za wsparcie i liczne uczestnictwo w wydarzeniach tegorocznego Miesiąca Papieskiego.

Justyna Szot
fot. kolor



W Bibliotece

W dniach 2-7 października w brzeskiej Bibliotece odbywał się Międzynarodowy Tydzień Bliskości. Impreza skierowana była do kobiet planujących ciążę oraz ciężarnych, a także rodziców dzieci mniejszych i trochę starszych, do wszystkich, którzy chcą zgłębić i poszerzyć swoją wiedzę z zakresu Rodzicielstwa Bliskości, którzy chcą spotkać się z doułą, psychologiem, fizjoterapeutą czy logopedą. Organizatorkami tego wydarzenia w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Brzesku były: Teresa Gicala, Karina Klusek, Magdalena Skarbek. Wspólne spotkania odbywały się w Komnacie Bajek Oddziału dla Dzieci. Zainteresowane osoby mogły dzielić się swoimi doświadczeniami związanymi z rodzicielstwem, a także ze zdrowiem i kobiecymi pasjami. Chustomamy będą jeszcze spotykać się w Komnacie Bajek w Oddziale dla Dzieci.

4 października „Z biblioteczną wizytą” po raz kolejny odwiedziliśmy pacjentów Oddziału Dziecięcego brzeskiego szpitala. Podczas zajęć czytelnicy młodszy i nieco starszy pacjenci mieli okazję oglądać wyjątkowe egzemplarze, nowości książkowe. Jedną z nich to mająca formę układanki XXL książka pt. „Drzewo”, a druga pozycja pt. „Co kryje las” posiadająca magiczne szkiełka. Dla najmłodszych



fol. PiMBP

były dźwiękowe wydania książek. Na zakończenie, każdy uczestnik zajęć wykonał jesienną pracę plastyczną z liści, sporządzona gazetka przyozdobi szpitalny korytarz.

10 października, przy współpracy Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku, odbyło się spotkanie z Waldemarem Cichoniem - autorem serii książeczek o kocie Cukierku.

Drugie spotkanie miało miejsce 27 października z Przemysławem Wechterowiczem. Na spotkanie zostali zaproszeni pierwszoklasiści z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku. Pan Przemysław dla naszych czytelników przygotował wiele niezwykłych zagadek i zabawnych historii.

W ramach cyklu „Biblioteka ja-

kiej nie znamy” w ostatnim czasie odwiedzili nas uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej w Lipnicy Murowanej i najmłodszy uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Buczu, a także dzieci z Przedszkola nr 1 w Brzesku. Nasi goście oprócz zwiedzenia biblioteki mieli okazję zapoznać się bliżej z zasadami jej funkcjonowania, a także z pracą bibliotekarza. Wizyta dzieci była doskonałą okazją do zaprezentowania zbiorów bibliotecznych oraz zachęcenia do regularnego korzystania z całej oferty biblioteki.

Regularnie odwiedzają nas również uczniowie brzeskich szkół i przedszkoli w ramach lekcji bibliotecznych oraz cyklicznych spotkań.

PiMBP

Filmy nagrodzone!

Dwie projekcje „Budując Niepodległą – Kazimierz Missona 1874-1943” autorstwa Weroniki Motak, Natalii Piekarskiej i Karoliny Rzeźnik (3 G) oraz „Zorza Wolności” autorstwa Rafała Kargola, Jakuba Pabijana, Kacpra Puta (3 G) przy udziale Emilii Gliździńskiej (2 G) zostały 28 października br. laureatami XX edycji ogólnopolskiego konkursu „Historia Bliska” organizowanego przez „Ośrodek Karta”.

Pierwszy z filmów (**nagrodzony III nagrodą**) ukazuje postać wybitnego pedagoga, dyrektora brzeskiego gimnazjum w latach 1915-1929, działacza społeczno-politycznego, wielkiego patrioty - Kazimierza Missony.

Natomiast drugi obraz (**wyróżnienie pierwszego stopnia**) przedstawia losy żołnierzy Armii Krajowej, działających na terenach ziemi brzeskiej

i tarnowskiej. Opiekunem grup był dr Piotr Duda.

W tym roku konkurs funkcjonował pod specjalnym podtytułem: „Walka praca trwanie...Ludzie i czyny dla niepodległej 1918-2018”. Przyjmowane

były prace w różnych formatach. Mogły one stanowić pracę tekstową, prezentację multimedialną, audycję radiową lub film. Ważne, by praca nie przekroczyła formatu „35”, np. 35 slajdów, 35 stron tekstu lub 35 minut audycji lub filmu.

Prace uczniów brzeskiego liceum były najlepszymi opracowaniami (wraz obrazem z I LO w Myślenicach) wśród filmów. PD



fol. P. Duda

Jubileusz Brzeskich Smyczków

20 października w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym odbył się Koncert Jubileuszowy z okazji 10-lecia zespołu Brzeskie Smyczki. W programie pt. „Wiedeńskie Potpourri” znalazły się m.in. utwory: Johanna Straussa – Walec „Wino, kobiety i śpiew”, Johanna i Josefa Straussa „Pizzicato – Polka”, Franza Lehara – walec z Wesołej Wdówki oraz „Wilnia” w wykonaniu Agnieszki Piekarcz.

Spotkanie było prawdziwą uczcą duchową dla licznie zgromadzonej publiczności oraz okazją do wspomnień, podziękowań, przekazania listów gratulacyjnych i kwiatów. Z okazji 10-lecia Zespołu na ręce Zbigniewa Kawalca życzenia i gratulacje złożyli m.in. wiceburmistrz Brzeska Jerzy Tyrkiel, starosta brzeski Andrzej Potępa, prezes Krzysztof Obal, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury Małgorzata Cumber, dyrektor Liceum Katolickiego Halina Podolańska-Nabożny.

Zespół wystąpił w składzie: **Skrzypce:** Zbigniew Kawalec, Agnieszka Obal, Natalia Sacha, Rafał Piekarcz, Karolina Kotra, Joanna Rogóż, Aleksandra Młynarczyk, Kamila Kurtyka, Magda Ormiańska, Anna Pacura. **Wiolonczel:** Iza Czyż, Justyna Nalepka, Anna Maślak, Agnieszka Pytka. **Flety:** Julia Rogóż, Gabriela Nalepka. **Fortepian:** Jakub Kotra.

Zespół istnieje od 2007 roku. Jego założycielem i prowadzącym jest Zbigniew Kawalec – skrzypek, koncertmistrz *Galicyskiej Orkiestry Strausowskiej „Obligato”*. Zbigniew Kawalec wyrastał w tradycji muzycznej rodzinnego domu – ojciec był skrzypkiem i kompozytorem. Wykształcenie muzyczne zdobył w Krakowie. W 1977r. otrzymał dyplom Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, później doskonalił

swe umiejętności na kursie mistrzowskim w 1980r. w Zurychu u Natana Milsteina. Będąc wieloletnim członkiem *Capelli Cracoviensis*, występował z tym zespołem jako solista w Polsce, NRD i Czechosłowacji. Przez kilka lat współpracował z *Orchestra da Camera di Padova e del Veneto*, z którą koncertował w Europie i Stanach Zjednoczonych. Ze wspomnianą już orkiestrą *Obligato* często występuje jako solista.



fot. B. Kądziołka

Początki funkcjonowania Brzeskich Smyczków nierozzerwalnie łączy się z osobą Haliny Podolańskiej-Nabożny - dyrektorki Liceum Katolickiego w Brzesku, która prowadziła usilne starania o wprowadzenie nauki muzyki w mury swojej szkoły. Powstało ognisko muzyczne, w którym zespół działał pod egidą szkoły muzycznej w Bochni. Próby zespołu odbywały się jednak w Liceum Katolickim. Od 2010 roku Brzeskie Smyczki współpra-

cuja z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Brzesku.

Pierwszy koncert zespołu odbył się w salach Liceum w grudniu 2007r. Zespół wystąpił przed rodzinami i znajomymi młodych muzyków. W programie jak przystało na termin i miejsce znalazły się kolędy. Koncert tak się spodobał, że postanowiono go powtórzyć dla szerszej publiczności w styczniu 2008r. Później zespół koncertował między innymi w Państwowej Szkole Muzycznej w Krakowie i Bochni, jako gość na IV Powiatowym Konkursie Kolęd i Pastoralek o Muszlę św. Ja-

kuba, w Sali Urzędu Miejskiego w Brzesku oraz na zamku w Dębnie w ramach obchodów 625-lecia powstania miasta Brzeska. W Miejskim Ośrodku Kultury zespół wielokrotnie dawał koncerty tematyczne, z roku na rok zmieniając swoje brzmienie. Najpierw wprowadzono wiolonczelę, później instrumenty dęte, dzięki czemu zespół stał się małą orkiestrą symfoniczną. „Symfoniczne Brzeskie Smyczki” zadebiutowały w 2011 roku koncertem karnawałowym w MOK-u. Repertuar obejmował utwory C. Dancla, J.J. Straussów i C. Bohma. Koncert został zarejestrowany na wideo. W roku 2012 brzmienie zespołu wzbogaciła wokalistka oraz fortepian. Pozwoliło to repertuaru muzykę filmową, co dzięki wsparciu finansowemu Powiatu Brzeskiego zostało utrwalone na płycie.

Rozwój zespołu nie byłby możliwy bez wsparcia finansowego. Od 2010 r. działalność zespołu wspiera zarejestrowane w KRS Towarzystwo Brzeskie Smyczki. Dotychczas towarzystwo realizowało we współpracy z Powiatem Brzeskim zadania publiczne, które pozwoliły sfinansować promocję zespołu. Instrumenty i część pulpitów ufundował Urząd Miejski w Brzesku. Prezesem Towarzystwa od momentu powstania jest Krzysztof Obal.

red. fot.kolor



Promocja albumu Antoni Goetz-Okocimski

fot. B. Kądziołka



fot. B. Kądziołka

Inauguracja UTW



fot. B. Kądziołka



Kwesta 2017



fot. J. Filip



fol. K. Wójcik



Obchody Świąt





Niepodległości



foto: K. Wójcik



fol. B. Kądziołka



Antoni Goetz pow





foto: B. Kądziołka



wrócił do Okocimia





foto.MOK

Turniej Poszukiwania



Charytatywny Maraton Zumba&Fitness

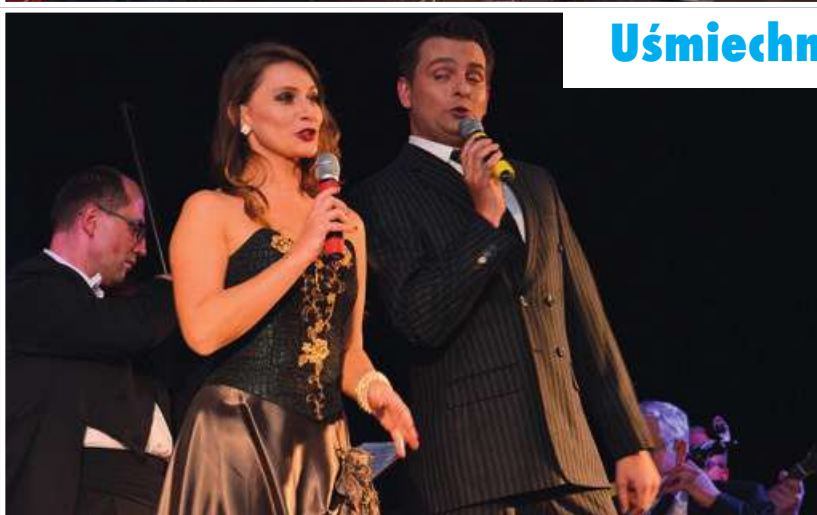




Brzeskie Smyczki



fol. B. Kądziołka



Uśmiechnij się z Kiepurą



fol. J. Niemiec-Basista



fol. PiMBP

W Bibliotece



NOWE MIESZKANIA BRZESKO-JASIEŃ

ul. Nowy Świat



www.archiinwest.pl
516-147-790

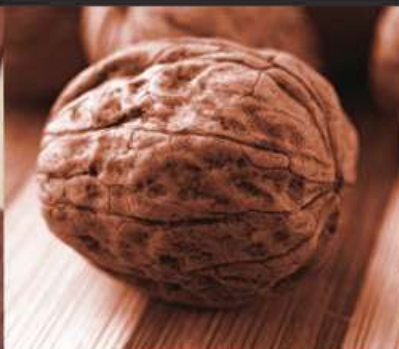


SKŁAD OPAŁU

KOSTKA



ORZECH



eko GROSZEK



MIAŁ



Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Brzesku
32-800 Brzesko, ul. Wincentego Zydronia 11, tel. 664 164 374, 14 68 62 505, fax 14 68 63 005,
e-mail: biuro@mpec.brzesko.pl, www.mpec.brzesko.pl

Patriotycznie w Jasieniu

11 listopada w siedzibie remizy OSP w Jasieniu odbyło się uroczyste spotkanie mieszkańców z okazji Święta Niepodległości. Przybyło na nie blisko sto osób, a głównymi gośćmi były dzieci z przedszkola Sióstr Służebniczek. Organizatorem spotkania był sołtys Jasienia Leszek Klimek wraz z Radą Sołecką, patronat nad imprezą sprawował burmistrz Brzeska, Grzegorz Wawryka. Uroczystość rozpoczęła się krakowiakiem odtanńczonym przez przedszkolaków, a później, przez blisko półtorej godziny budynek jasięńskiej remizy rozbrzmiewał patriotycznymi pieśniami i wierszami w wykonaniu maluchów. Warto podkreślić, że dzieci, pod opieką dyrektor przedszkola siostry Miriety Florek oraz Marty Mikulskiej przygotowywały się do występów kilka

tygodni. Po ich występach oklaskom nie było końca. W śpiewach z okazji Święta

Niepodległości mieszkańcy Jasienia brali udział już nie po raz pierwszy. Za każdym razem w uroczystości biorą udział całe rodziny. Śpiewającym akompaniował Jakub Cierniak.

www.brzesko.pl



fot. www.brzesko.pl

Brzesko na Warsaw Industry Week

Urząd Miejski w Brzesku, Fundacja Małopolska Izba Samorządowa i Tarnowski Klaster Przemysłowy S.A. promują przedsiębiorców prowadzących działalność w subregionie tarnowskim na targach Warsaw Industry Week, które odbywały się w Warszawie-Nadarnie w dniach 14-16 listopada 2017 roku. Udział w targach jest jedną z części realizacją projektu „Promocja potencjału gospodarczego Subregionu Tarnowskiego w kraju i na arenie międzynarodowej”. Urząd Miejski w Brzesku reprezentują Kinga Szapel-Zachara, Iwona Leś, Joanna Gurgul i Rafał Najdała. Warszawskie targi to największe w Europie Środkowej wydarzenie wystawiennicze dedykowane dla branży przemysłowej, będące miejscem efektywnych spotkań w biznesie w wielu branżach. Warsaw Industry Week organizowane są już po raz drugi, zaproszono na nie blisko 10 tysięcy gości i 321 wystawców reprezentujących ponad 500 firm. Dzięki temu znajdują się na pierwszym miejscu pod względem wielkości wśród centrów targowych w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej.

Już od prawie roku Urząd Miejski w Brzesku, Fundacja Małopolska Izba Samorządowa i Tarnowski Klaster Przemysłowy S.A. realizują projekt mający na celu promocję potencjału gospodarczego w kraju i na arenie międzynarodowej. Uczestnikami pro-

jektu są przede wszystkim przedsiębiorcy należący do sektora małych i średnich przedsiębiorstw oraz samorządy wchodzące w skład powiatów brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego. Głównym założeniem realizowanego zadania jest zachęcenie polskich i zagranicznych firm do podejmowania inwestycji w subregionie, a także zwiększenie eksportu towarów i usług oferowanych przez przedsiębiorców działających w tym regionie.

W ramach projektu powstał portal gospodarczy, foldery zawierające charakterystykę poszczególnych przedsiębiorstw, organizowana będzie także misja przyjazdowa zagranicznych dziennikarzy mająca na celu promocję atrakcyjności inwestycyjnej subregionu tarnowskiego w magazynach branżowych. W ramach projektu firmy z subregionu promowały się na Warsaw Industry Week, dużym wydarzeniem będzie także konferencja w Brukseli. Partnerzy projektu zapraszają wszyst-



fot. BP w Brzesku

kich przedsiębiorców z subregionu tarnowskiego do rejestracji i bezpłatnej promocji swoich ofert na gospodarczym portalu www.tarnowskie.biz.pl.

BP w Brzesku

Razem możemy więcej

Obniżka cen za energię ciepłą, powołanie do życia klastra energetycznego – to tylko niektóre fakty dotyczące aktualnych wydarzeń związanych z funkcjonowaniem Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. O korzyściach wynikających z działalności klastra i innych akcjach, w które zaangażowane jest MPEC, rozmawiamy z Pawłem Majewskim, prezesem spółki.

Od listopada w Brzesku obowiązują niższe ceny za dostawę energii ciepłej wytwarzanej przez MPEC. Jak to było możliwe?

Na podjęcie takiego kroku złożyło się kilka czynników. Przede wszystkim wcześniej wynegocjowaliśmy niższe ceny na zakup przez firmę opału, gazu i prądu. Poczynione w ostatnich latach w naszym zakładzie inwestycje pozwoliły na obniżenie kosztów funkcjonowania naszych kotłowni. Przy akceptacji rady nadzorczej podjęliśmy decyzję o podzieleniu się tym efektem z naszymi odbiorcami. Wniosek w tej sprawie złożyliśmy w Urzędzie Regulacji Energetyki w marcu tego roku. Czas procedowania w tej kwestii trwał pół roku, toteż dopiero niedawno, po otrzymaniu zgody na tę obniżkę, mogliśmy ją wprowadzić. Mam nadzieję, że te niższe ceny będą obowiązywać jak najdłużej, a ich efekt będzie odczuwalny. Wiele wyjaśni się już na początku przyszłego roku, kiedy to wzrosną ceny zakupu mediów, a także węgla. Wtedy to da się w sposób wymierny oszacować skalę oszczędności ze strony naszych odbiorców.

Coraz częściej mówi się w Brzesku o utworzonym niedawno klastrze energii, w skład którego wchodzi również MPEC. Na czym polega działalność takiego klastra?

Możliwość tworzenia klastrów energii otworzyła nowelizacja ustawy o odnawialnych źródłach energii, z czerwca ubiegłego roku. W Polsce zawiązało się już wiele takich lokalnych struktur. Wspólnie z burmistrzem i prezesami innych spółek miejskich postanowiliśmy również w Brzesku zawrzeć takie porozumienie. Naszym celem jest uruchomienie inicjatyw proekologicznych w zakresie zarządzania energią, jej produkcji i dystrybucji. Takie wspólne działania mają doprowadzić

do tego, że gmina stanie się niezależna energetycznie, a wszystkie jej elementy funkcjonować będą w tzw. obiegu zamkniętym.

Jakie inwestycje planowane są w gminie Brzesko w ramach klastra?

W samej kotłowni rejonowej MPEC przygotowujemy się do budowy kotła na biomasę. Na początek będzie to jeden taki kocioł, w następnych latach kolejny. Budowa kotłów przebiegać będzie etapowo, bo nie całkiem zrezygnujemy z węgla. Już złożyliśmy w tej sprawie wniosek o dofinansowanie z krajowego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Klastr planuje też zakup na potrzeby MPK dwóch autobusów lub busów o napędzie elektrycznym. Przymierzamy się też do montażu i uruchomienia stacji doładowania pojazdów elektrycznych. Z kolei RPWiK ujęło w swoich planach dotyczących modernizacji oczyszczalni ścieków w Sterkowcu, zamontowanie przy tej okazji ogniw fotowoltaicznych, produkujących za darmo energię elektryczną. Władze miasta poważnie rozważają wymianę oświetlenia na lampy typu LED, które przynoszą wymierne oszczędności. W niedalekiej przyszłości przy kolejnych pracach termomodernizacyjnych na obiektach użyteczności publicznej montowane będą źródła energii odnawialnej. W sprawie budowy kotła na biomasę złożony już został konkretny wniosek, pozostałe inicjatywy znajdują się w fazie opracowywania koncepcji, które pozwolą na uruchomienie kolejnych procedur. **Skądinąd wiem, że spółka ogłosiła przetarg na grupowy zakup energii elektrycznej.**

MPEC jest koordynatorem zakupu nie tylko energii elektrycznej, ale i gazu dla obiektów zarządzanych przez gminę – placówek oświatowych, a także dla spółek komunalnych. Do grupy dołączyła też Spółdzielnia Mieszkaniowa. Wspólne zakupy dają możliwość negocjowania lepszych warunków handlowych. Przetarg na zakup prądu już ogłosiliśmy, już niedługo ogłosimy przetarg na kupno gazu. Wszystko związane z tym procedury zostaną zamknięte jeszcze przed końcem roku. Już od września ubiegłego roku wiele gminnych obiektów dzięki wspólnym działaniom

placiło mniej za prąd, niż miałyby to miejsce, gdyby płaciły osobno. Do tej pory odbywało się to na zasadzie negocjacji z dotychczasowymi dostawcami, czyli PGNiG i Tauronem. Przetargi pozwolą wyłonić dostawcę, który zaproponuje najatrakcyjniejsze ceny. Trudno przewidzieć, jakie to przyniesie oszczędności, bo nie znamy jeszcze stawek, które wejdą w życie od nowego roku. Wszelkie podejmowane wspólnie inicjatywy to efekt doświadczeń nabytych podczas dotychczasowej, bardzo dobrej współpracy z innymi spółkami. Przykładowo, już w tym roku wspólnie z RPWiK i MPK kupujemy paliwo w niższych cenach, niż gdybyśmy to czynili w pojedynkę.

Na koniec zatrzymajmy się jeszcze przy samym MPEC. „Lekcja ciepła” i „Punkt wymiany ciepła” to dwie akcje wdrażane właśnie teraz przez Waszą spółkę. Jakie są cele tych akcji?

Obie te akcje określiłbym jako „peryferyjne” w stosunku do naszej podstawowej działalności, niemniej są one ważne i pożyteczne. „Lekcja ciepła” to projekt realizowany wspólnie przez MPEC oraz Wydział Edukacji. Skierowany jest do dzieci z zerówek i pierwszych klas szkół podstawowych. Pierwotnie akcja miała być prowadzona tylko w mieście, ale okazało się, że i szkoły spoza Brzeska zainteresowane są uczestnictwem w akcji, podczas której wspólnie z nauczycielami, w oparciu o specjalnie przygotowane konspekty, wyjaśniamy dzieciom zasady przesyłu ciepła i jego oszczędzania, a także dbania o środowisko naturalne. Będziemy w tych placówkach, których dyrekcje odpowiedziały na naszą propozycję. „Punkt wymiany ciepła” to z kolei projekt wspierany w całym kraju przez dostawców ciepła systemowego, czyli w przypadku Brzeska także przez MPEC. Akcja polega na tym, że w wyznaczonych punktach ustawiane są specjalne stojaki z wieszakami i pojemnikami na odzież, głównie dla dzieci. Jedni mogą na tych stojakach pozostawić zimowe ubranie, inni mogą je z tych stojaków zabrać. Do realizacji tego działania przyłączyły się już MOPS, Szkoła Podstawowa nr 3 w Brzesku oraz Caritas przy parafiach św. Jakuba i Miłosierdzia Bożego. Myślę, że i te działania sprawiają, że MPEC jest w naszej gminie przedsiębiorstwem coraz bardziej rozpoznawalnym.

Rozmawiał Waldemar Pączek

Wszyscy jesteśmy wyjątkowi

Z Grzegorzem Zelkiem – nowym dyrektorem Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Brzesku rozmawiamy o m.in. o tym, co chciałby zmienić w Poradni i czy obecnie, jak twierdzą niektórzy wydaje się za dużo orzeczeń o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

Funkcję dyrektora pełni pan już niemal dwa miesiące. (Rozmowa odbyła się w październiku – przyp. red.). Jak pierwsze wrażenia, jeśli chodzi o brzeską poradnię?

Poradnia w Brzesku, w zakresie realizowanych zadań, jest taką samą poradnią, jak ta, w której pracowałem wcześniej, mam na myśli Poradnię Psychologiczno – Pedagogiczną w Bochni, działa na podstawie rozporządzenia MEN odnoszącego się do wszystkich placówek państwowych, zatem, pod tym względem, nie jest to dla mnie nowość. Zmiana dotyczy zespołu i warunków lokalowych obszerniejszych w porównaniu z wcześniejszym miejscem pracy. Poznając stopniowo pracujących tutaj specjalistów, uczymy się siebie wzajemnie, aby nasza współpraca była harmonijna i efektywna.

Czy fakt, że teraz jest pan dyrektorem placówki w swoim rodzinnym mieście, może w jakiś sposób ułatwić albo wręcz przeciwnie – utrudnić pracę?

To, że pracuję na moim rodzinnym terenie, ma dla mnie ogromne znaczenie. W Jasieniu wychowywałem się i realizowałem edukację podstawową. W Brzesku ukończyłem szkołę średnią, a następnie powróciłem po studiach pedagogicznych, rozpoczynając pracę zawodową i działania na rzecz oświaty. Powiat, gmina i miasto Brzesko jest moim miejscem nie tylko z okresu dorastania i edukacji, ale i z wyboru, tutaj mieszkam ze swoją rodziną. Fakt ten jeszcze bardziej mnie mobilizuje, aby spoczywające na mnie obowiązki realizować rzetelnie i profesjonalnie.

Poradnia, którą kierował pan w Bochni otrzymała w 2016 roku tytuł lidera edukacji włączającej. Jak ten obszar wygląda w Brzesku?

Edukacja włączająca umożliwia uczniom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi kształcenie się w szkołach ogólnodostępnych. Chodzi m. in., o niwelowanie barier architekto-

nicznych, dostosowanie wyposażenia szkoły, a także przeszkolenie kadry pedagogicznej, ewentualnie zatrudnienie dodatkowych specjalistów. W powiecie brzeskim takie działania są również podejmowane. Jednak taka forma edukacji nie zawsze może w pełni zabezpieczyć indywidualne potrzeby danego dziecka. Zależne to jest od całego szeregu różnorodnych czynników – stopnia niepełnosprawności, cech osobowych, wsparcia rodziny i in. Dlatego równocześnie w systemie edukacji działają Specjalne Ośrodki Szkolno – Wychowawcze, przedszkola i szkoły specjalne, których rola jest niezwykle istotna i odpowiedzialna.

Jak określiliby pan swoje priorytety jako nowego dyrektora?

Przede wszystkim realizacja zadań, jakie wynikają z rozporządzenia o poradniach psychologiczno – pedagogicznych tj. – diagnozowanie potrzeb edukacyjnych dzieci i młodzieży oraz wspieranie rodziców i nauczycieli w ich realizowaniu. Planuję uruchomić grupę wsparcia dla psychologów i pedagogów z powiatu brzeskiego. Podczas comiesięcznych spotkań, psychologów i pedagogów będą mogli wymieniać się swoimi doświadczeniami. Może zdarzyć się, że przykładowo, w danej szkole, pojawia się po raz pierwszy dziecko z autyzmem, czy z afazją, a pedagogów z innej szkoły mają już doświadczenie, jak z takim dzieckiem pracować. W takich sytuacjach – kiedy w placówce powstają nowe zadania – wskazówki ze strony specjalistów, którzy już je przepracowali, jest bardzo ważne.

Co powiedziałby pan rodzicom, którzy widzą, że ich dziecko ma w szkole jakieś problemy, czy to z nauką, czy z rówieśnikami, ale nie chcą iść z nim do poradni, bojąc się, że to jakoś stygmatyzuje ich pociechę? Bo przecież zdarzają się takie przypadki...

Owszem zdarzają się, chociaż na szczęście coraz rzadziej. Obecnie szersza jest wiedza społeczna dotycząca poradni, pracy psychologa czy pedagoga. Nie jest też niczym niezwykłym, że ktoś może mieć dysleksję, czy problemy emocjonalne. Jednak nadal należy uświadamiać, czemu ma służyć zdiagnozowanie dziecka w poradni. Celem jest jak najpełniejsze poznanie dziecka, określenie jego predyspozycji

oraz przyczyn pojawienia się trudności. Diagnoza w poradni pozwala ustalić, jak dziecko przyswaja wiedzę, jakie są jego mocne strony i jakie kroki należy podjąć, aby wesprzeć jego rozwój. A przecież każdy rodzic chce, aby dziecko nie bało się wyzwań, doświadczało sukcesów, miało satysfakcję z własnych osiągnięć, potrafiło zaprzyjaźniać się i współpracować, miało swoje pasje i zainteresowania, krótko mówiąc, było twórczym i szczęśliwym człowiekiem.

Mówiliśmy o rodzicach, którzy nie chcą, aby ich dzieci były diagnozowane w poradniach. Ale istnieje też odwrotny problem. Czasem, nawet wśród nauczycieli słyszy się utyskiwania, że w szkołach zdarzają się klasy, gdzie nie ma jednego ucznia bez orzeczenia z poradni...

Obwarowania formalne dotyczące możliwości wydawania opinii i orzeczeń są tak precyzyjne, że niemożliwe jest, aby wydano je bezpodstawnie. Fakt, że w jakiejś klasie mogła zgromadzić się znaczna liczba uczniów posiadających opinię poradni jest jak najbardziej naturalny. Każdy bowiem uczeń, jest na swój sposób wyjątkowy – każdy ma swoje predyspozycje, jakieś szczególne zdolności oraz ograniczenia. Opinia poradni jest wskazówką, w jaki sposób dotrzeć do ucznia, aby nauka była dla niego jak najbardziej efektywna. Zadaniem nauczyciela jest dostosowanie metodyki do indywidualnych potrzeb uczniów. Nasza diagnoza może też pomóc rodzicom wybrać dla swojego dziecka właściwy kierunek kształcenia. Np. dla dziecka, które odbiera świat za pomocą ruchu dobrym rozwiązaniem będzie szkoła sportowa czy zajęcia taneczne, dla innego artystyczna itp. Jest wiele przykładów osób, które w szkole miały trudności, ale kiedy trafiły na pedagogów, którzy potrafili poświęcić im uwagę i znaleźć klucz do ich systemu poznawania świata, uczniowie ci, okazywali się w jakiejś dziedzinie wybitni. Pamiętam z historii, że zarówno Edisona jak i Einsteina określano mianem „słabych uczniów”, których należy usunąć ze szkoły, na szczęście dla siebie i dla świata, znaleźli dziedzinę, w których okazali się niezwykli i wyjątkowi.

Rozmawiał: Grzegorz Heród

Niebezpieczne nazwy ulic

Po raz trzeci w stosunkowo krótkim czasie doszło do zmiany nazwy ulicy. Najpierw ulicę Armii Ludowej przemianowano na Rotmistrza Witolda Pileckiego, by ostatecznie po burzliwych dość dyskusjach zgodzić się na nazwę Armii Andersa. Czyli były dwie zmiany nazwy tej samej ulicy, liczącej raptem 6 numerów. W sprawę mocno zaangażowany był wówczas radny Grzegorz Kolbusz, który był pomysłodawcą tej pierwszej zmiany. Teraz przyszła kolej na następną zmianę. Ulica Wincentego Zydronia (do 2004 roku Przemysłowa) stała się z dnia na dzień ulicą Ciepłą.

W tym przypadku również zaangażowaniem wykazał się radny Kolbusz, jednak tym razem jego działania trudno nazwać oddolną inicjatywą. Na podstawie specjalnych ustaw ktoś wysoko postawiony zadał sobie trud i sporządził zatwierdzony później wykaz wszystkich niewygodnych politycznie nazw ulic w kraju. Tak więc los ulicy Wincentego Zydronia był i tak już przesądzony, bo brzeski samorząd otrzymał po prostu polecenie, aby tę nazwę usunąć. Nieważne, że zdaniem większości starszych brzeszczan dotychczasowy patron był zacnym człowiekiem. Oni tam u góry wiedzą lepiej. Wobec powyższego zadałem sobie trud i ja. Uważam bowiem, że jak się choć trochę postarać, to do każdej nazwy ulicy można mieć zastrzeżenia. Oto tylko niektóre przykłady. Oczywiście z Brzeska.

Nazwę **ulicy 11 Listopada** należy doprecyzować i nazwać konkretnie 11 Listopada 1918 roku, żeby każdy dokładnie wiedział, o co chodzi, bo przecież 11 listopada w Finlandii obchodzony jest Dzień Ojca. Z kolei 11 listopada 1968 roku rozpoczęły się obrady V Zjazdu PZPR.

Ulica 19 Stycznia to też niezbyt fortunna nazwa. Wprawdzie 19 stycznia 1945 roku Brzesko zostało wyzwolone spod okupacji hitlerowskiej, ale kto nas wyzwolił? Ruscy!!! Ależ mi wyzwolenie?

Ulica Adama Asnyka. Ojciec poety trudnił się handlem skórami, na czym dorobił się sporego majątku, czyli wzbogacił się kosztem niewinnych zwierząt. Później otworzył jeszcze hotel i księgarnię. Do dziś nie ustalono, czy swoje interesy prowadził uczciwie, i czy odprowadzał podatki. Należałoby prześledzić jego oświadczenia majątkowe. Sam

Adam Asnyk pisywał erotyki, a erotyki to tylko krok od zgnilizny i zgorzenia.

Ulica Adama Mickiewicza. Ojciec poety był adwokatem i komornikiem, a wiadomo przecież, ile taki adwokat i komornik może krzywdy wyrządzić – kamienicę może zabrać i jeszcze na tym zarobić. Sam poeta urodził się w wigilię świąt Bożego Narodzenia. Należy przypuszczać, że jego ojciec postawił sąsiadom i znajomym tzw. pępkówkę, przez co rozpił społeczeństwo w dniu, w którym upijać się nie wypada. Należy też przyrzec się zachowaniu Mickiewicza podczas jego zesłania w głąb Rosji. Polacy zarzucali mu, że bawił się wówczas w najlepsze na salonach Petersburga, Odessy, Moskwy oraz Krymu, czyli kumał się z ruską arystokracją. Żeby się wybielić, napisał „Konrada Wallenroda”. Ciekawe?!

Ulica Artura Grottgera. Tenże malarz pobierał comiesięczne stypendium ufundowane mu przez cesarza austriackiego Franciszka Józefa I – naszego zaborcę. Za to, że uwiecznił triumfalny wjazd tyrańca do Lwowa. Grottger wystawiał swoje obrazy między innymi w Warszawie, Krakowie i Bydgoszczy. Wiadomo, kto aktualnie jest prezydentem Warszawy. Prezydentem Krakowa jest Jacek Majchrowski, były działacz PZPR. Prezydentem Bydgoszczy jest Rafał Bruski, który w 2015 roku był jednym z założycieli Komitetu Wyborczego Bronisława Komorowskiego, podobnie jak prezydenci Krakowa i Warszawy. Związki Grottgera z zaborcami, komuną i Platformą Obywatelską są oczywiste.

Ulica Bolesława Chrobrego. Ten pierwszy w historii koronowany król Polski w 1018 roku zdobył Kijów osadzając na tronie swojego zięcia Światopełka I. Był więc pierwszym polskim politykiem, któremu nieobcy był nepotyzm – zaraza zżerająca ten kraj.

Ulica Bolesława Śmiałego. Król ten, zwany też Szczodrym, w 1079 roku skazał na obcięcie członków biskupa krakowskiego Stanisława, rodem ze Szczepanowa. Decyzją tą tak rozsierdził ówczesnych możnych, iż w obawie o swoje życie musiał salwować się ucieczką na Węgry. Czyż trzeba coś więcej tłumaczyć?

Ulice **Browarna**, **Piwna** i **Chmielowa** – wiadomo. Jednocześnie kojarzą się z piwem, a piwo to alkohol, a alkohol to wzrost przestępczości i ubożenie polskich rodzin.

Podobnie postąpiłbym z **ulicą Wodną**, bo w końcu także z wody się to piwo produkuje. Dołożyłbym do tego **Letnią** i **Wakacyjną**, bo w lecie, a szczególnie podczas wakacji wrasta spożycie piwa, zwłaszcza wśród młodzieży. Do zmiany, moim zdaniem, kwalifikują się także nazwy ulic **Krętej** i **Wąskiej**, ... i **Jasnej**. Dla niejednego po piwie powrotna droga do domu jawi się jako zbyt kręta lub zbyt wąska. A dlaczego Jasna? Bo piwo jasne. O! Jeszcze ulica Zagłoby. Nie miałbym litości nad **Makową**, bo wszyscy wiemy, co można z maku wytworzyć i jak się ludzie po tym śmieją, nie wiadomo dokładnie z czego. No to likwidujemy jeszcze **Wesołą**.

Zajmijmy się jeszcze ulicami **Bartosza Głowackiego**, **Kosynierów**, **Tadeusza Kościuszki** i **Wojciecha Kossaka**. Wszystkie cztery do zmiany. Bartosz Głowacki, owszem, w bitwie pod Raclawicami zdobył działo rosyjskie gasząc lont czapką, za co został chorążym i otrzymał wreszcie nazwisko. Do dziś nie wiadomo dokładnie, gdzie i kiedy tenże Bartosz się urodził. Podobna niewiedza dotyczy jego żony, Jadwigi Czernkowej. Dlaczego oboje tak skrętnie ukrywali te fakty? Może byli rosyjskimi szpiegami? Moje przypuszczenie opieram na faktach, iż zarówno on jak i jego żona nie dysponowali żadnym majątkiem, a z czegoś trzeba było żyć. W swoim gospodarstwie nie mieli nawet konia, że o traktorze już nie wspomnę. Można domniemywać, że cała ta afera ze zgazowaniem czapką lontu była sfingowana i uknuta po to, aby odwrócić uwagę od rzeczywistej działalności tego kosyniera. Taki Wallenrod w drugą stronę. Proponuję więc do czasu wyjaśnienia okoliczności życia Bartosza Głowackiego, przynajmniej nazwę ulicy zawiesić. Dlaczego usunąć nazwę Kosynierów? Przecież wspominałem przed chwilą – Głowacki był Kosynierem. Dlaczego Kościuszki? Bo był jego dowódcą. Dlaczego Kossaka? Bo razem z Janem Styską namalował *Panoramę Raclawicką*.

Nie jestem też do końca przekonany, czy wybór nazwy Ciepła dla spornej ulicy był do końca przemyślany. Wszak w gwarze miejskiej, szczególnie krakowskiej, terminem „ciepły” określa się homoseksualistę. Z kolei Stefan Ciepły był kiedyś redaktorem naczelnym *TeMi*, gdy to było jeszcze organem prasowym PZPR. Według mnie ulice znajdujące się na osiedlu Brzezowieckie powinny się ponumerować. Ulica, pierwsza, ulica druga i tak dalej.

Waldemar Pączek

Bieg przez plotki

Większość z nas twierdzi, że nie słucha w ogóle plotek. Tymczasem socjologowie szacują, że 70 procent naszych codziennych rozmów poświęcona jest właśnie plotkom. Psycholog Piotr Nowak współpracujący z portalem interia.pl uważa, że najczęściej plotkuje się o ludziach interesujących albo mających wpływ na losy innych. A plotka potrafi siać spustoszenie jak lawina. Szczególnie wtedy, kiedy przyjmie formę tzw. legendy miejskiej.

Plotka w swojej początkowej fazie może opierać się w pewnym stopniu na faktach. Wyobraźmy sobie, że Kowalski wziął sobie wolne w pracy, bo właśnie miał urodziny, a żona zaprzęgnęła, by cały dzień spędzili tylko we dwoje. W prezencie podarowała mu komplet męskich perfum z tzw. górnej półki. Zwykle ponury Kowalski wraca na drugi dzień po pracy nad wyraz uśmiechnięty i nad wyraz wypachniony. Ktoś z kolegów zauważa: - *Jakiś dziwnie wesół ten nasz kierownik* (bo Kowalski jest kierownikiem). *I jakich drogich perfum używa. Znam się na tym, bo moja żona pracuje w drogerii. Pewnie ma kochankę.* Podłyszysz to Iksiński, z uwagą skieruje wzrok na kierownika, który właśnie odbiera pocztę od sekretarki Krysi. Oboje się przy tym do siebie uśmiechają. Wystarczy, żeby natychmiast podbiec do magazyniera Cześka i konfidencjonalnie szepnąć mu do ucha: - *Słyszales? Kiero ma romans z Krychą.*

- *Skąd wiesz?* - zapyta z niedowierzaniem, a jednocześnie z zaciekawieniem.

- *Józek widział ich wczoraj w Zamkowej, na dancingu* – dołoży Iksiński, bo trudno już z takiej rewelacji się wycofać. Czesiek już zdaje się tego nie słyszeć, bo właśnie biegnie w te pędy do magistra Wredniaka, który wprawdzie dyplom posiada, ale umiejętności już nie, dlatego w firmie zajmuje stanowisko poślednie. Ten tylko się uśmiechnie pod nosem, bo już doskonale wie, co z tym newsem zrobić. Ale jeszcze nie teraz.

Okazja nadarza się już następnego dnia. Najpierw Krysia przychodzi zapłakana, bo w nocy odszedł w zaświaty jej ukochany kanarek. Z kolei Kowalski wkracza do firmy wściekły, bo właśnie przed chwilą zanotował

lekką stłuczkę swoim lexusem. Mijają trzy godziny, a kierownik z sekretarką nie zamieniają ani słowa.

- *O co chodzi?* - zastanawiają się w pięciogłos najbliżsi współpracownicy kierownika. Tutaj wkracza do akcji przygotowany już wcześniej Wredniak.

- *Krycha jest w ciąży!* - obwieszcza z triumfującym uśmiechem.

- *Z kim* – słychać niedowierzanie wyrażone na pięć głosów. Unisono.

- *Jak to z kim?* - niby się zastanawia, kierując wymownie wzrok w stronę odwróconego plecami Kowalskiego. Podziałało. Zaczyna się żmudne śledztwo. W wyniku wstępnego postępowania ustalono, że wprawdzie ani kierownika, ani sekretarki Krysi nigdy w Zamkowej nie widziano (znaną w tej sprawie szatniarz po



okazaniu mu fotografii, stanowczo zaprzeczył, aby kiedykolwiek widział podejrzanych), ale za to Kowalski widywany był w barze mlecznym Jogurcik, który oddalony jest tylko o 4 metry od salonu fryzjerskiego, który regularnie odwiedza panna Krysia. Rachunek jest prosty – dwa razy dwa równa się cztery, w tym przypadku owe cztery metry dzielące oba lokale.

Tymczasem Wredniak rozkręca dochodzenie. Poproszona przez niego kadrowa ponad wszelką wątpliwość ustaliła, że dziwnym zbiegiem okoliczności kierownik Kowalski i sekretarka Krysia byli pięciokrotnie nieobecni w pracy tego samego dnia. Po raz pierwszy trzy miesiące temu. Wprawdzie kadrowa nieco naciągnęła sporządzone przez siebie absencyjne zestawienie, bo ta wspólna nieobecność zdarzyła się w rzeczywistości tylko raz (ponadto wiedziała, że Krysia nie mogła być tego dnia z kierownikiem, ponieważ właśnie razem z kadrową przebywały na szkoleniu). Kadrowa była jednak już tak nakręcona całym

tym ciągiem wydarzeń, że postanowiła nieco podkręcić tempo mających nastąpić faktów.

Wredniak schował otrzymaną od kadrowej kartkę, pobiegł natychmiast do kolegów, by im obwieścić:

To jest trzeci miesiąc - po czym wytłumaczył, na jakiej podstawie ustalił termin poczęcia z dokładnością, której pozazdrościłby mu niejeden ginekolog. Tego samego dnia, po powrocie do domu, Wredniak włącza komputer, zakłada bloga i popemnia cały cykl wpisów, w którym aż roi się od hasel typu „autorytet moralny”, „zgorszenie”, „wartości chrześcijańskie”, „rodzina nade wszystko” i takie tam podobne. Wszyscy w firmie wiedzą, co Wredniak ma na myśli. Dlatego wchodzą na forum lokalnego portalu, by dać wyraz swojemu obrzydzeniu i zgorszeniu.

Kolejny krok Wredniaka, a właściwie 15 kroków, bo tyle dzieli jego kanciapę od gabinetu dyrektora, to właśnie wizyta u tegoż dyrektora. Wredniak doskonale pamięta, jak dyrektor swego czasu zamysłony powiedział: - *Ty się Wredniak staraj, a któregoś dnia uczynię cię kierownikiem.* Wredniak nie zauważył tylko, że zaraz po tej niefortunnie wypowiedzianej kwestii dyrektor ironicznie się uśmiechnął i w tym uśmiechu zastygł na chwil kilka.

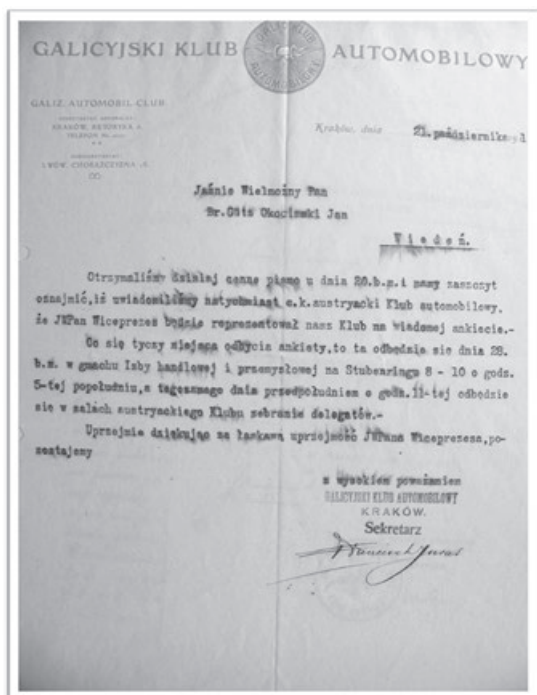
Tym razem wizyta Wredniaka miała jasno określony cel. Zrelacjonował wszystko, co wie na temat rzekomego romansu kierownika z sekretarką, nazywając przy tym rzeczy po imieniu. Nie omieszkał przy tym przypomnieć o obiecanej awansie. Na koniec dodał, że właśnie się postarał i liczy na szybką reakcję. Dyrektor zareagował szybciej, niż można się było tego spodziewać. Zwolnił natychmiast kierownika. Sekretarka zwolniła się sama. Następnego dnia przyjął na stanowisko kierownika Jurka Nepotniaka, który na co dzień był też jego siostrzeńcem. Posadę sekretarki otrzymała atrakcyjna Dorota, z którą widywano go często w Zamkowej. Co się stało z Wredniakiem? Też został zwolniony, bo dyrektor zwierzył mu się, że brzydzi się donosicielami i plotkarzami. Nowym gościem (bo Wredniak pełnił tutaj funkcję gońca) został pełen energii Krzysiek. Wredniak opuszczając ostatni raz siedzibę firmy, spojrzął jeszcze w stronę swojego następcy i wysyczał: - *Czekaj, już ja cię wykończę.* Taki wredny charakter ma Wredniak.

Waldemar Pączek

Pasje Jana Albina Götza-Okocimskiego

Jan Albin Götz-Okocimski posiadał wiele zainteresowań. Jego pasją było m.in. myślistwo fotografika i motoryzacja.

Baron przez pewien okres pełnił nawet funkcję wiceprezesa Galicyjskiego Klubu Automobilowego, zresztą sama familia Götzw-Okocimskich należała do nielicznych rodzin w naszym powiecie, posiadających samochody w okresie międzywojennym. Autem przemieszczała się również rodzina Jastrzębskich, właściciele zamku w Dębnie.



Pismo z GKA do Jana br. Götza-Okocimskiego
(Archiwum Narodowe w Krakowie o/ Wawel)

Bogaty zbiór zdjęć (które bardzo często wykonywał samodzielnie) rodziny, browaru, pałacu znajduje się nie tylko w posiadaniu potomków Götzw, ale także w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie. Świadczą one o tym, że interesował się także fotografią.

Wśród wielu zdjęć są także i te z polowań na różne zwierzęta w wielu zakątkach Polski, Europy czy Azji. Łowiectwo stanowiło najlepszą formę rozrywki, jakiej się oddawał. Świadczą o tym nie tylko liczne trofea, których resztki znajdują się jeszcze w okocimskim pałacu, ale także jego aktywność w pracach galicyjskiego, a później Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, w którym zajmował się m.in.

prawnymi aspektami łowiectwa w Galicji. Swojej pasji poświęcał też dużo czasu w odrodzonej Polsce. Problemy te poruszał w fachowych pismach, przede wszystkim na łamach „Łowca Polskiego” i „Łowca”.

W tym ostatnim periodyku publikował również wiele wspomnień, relacji, jak i fachowych porad jego szwagier, znany i ceniony myśliwy Artur Edward hr. Sumiński, który wraz z Tadeuszem i Józefem Cieńskimi, a w późniejszych latach także z synem Antonim byli najczęstszymi kompanami jego łowieckich wypraw.

Właśnie J. Cieński był autorem pośmiertnego wspomnienia Jana br. Götza-Okocimskiego jako myśliwego, opublikowanego w „Łowcu” nr 10 z 1931 r. Aktywność barona w tej dziedzinie jest mniej znana czytelnikom, dlatego też postanowiłem przytoczyć jego obszernie fragmenty.

„(...)Wspomnę tylko - napisał J. Cieński - o życiu naszym myśliwskim, gdyż o Jego pracy i dziełach były już piękne opisy (...). Wśród ciężkiej pracy, polowanie było dla niego najmiłszą (...)rozrywką(...). Jako świetny myśliwy i jeden z najlepszych strzelców, łączył amatorstwo polowania z powiększaniem (...) zwierzostanu

[oraz] również z podziwianiem przyrody. Zwracał mi często uwagę na piękne dalekie widoki, szczególnie w naszych Karpatach. Nie chodziło mu o to, aby się nastrzelać. Jako (...) genialny organizator, również i polowania swoje świetnie prowadził, imponowały one porządkiem i obmyśloną planem (...). Początki naszych polowań - pisał dalej- zaczynały się w Okocimiu, podczas których zachęcałem mego towarzysza (...) do udziału w polowaniu na dziki w ówczesnej wschodniej

Galicji. Polowaliśmy zwykle w trójkę, tj. śp. Jan Götz, Jego szwagier (...) Artur hr. Sumiński i ja [Józef Cieński]. Z czasem nasze stosunki myśliwskie i tereny zaczęły się rozszerzać, a do najpiękniejszych należał Tuszów [dziś Tuszów Narodowy miejsce narodzin gen. Władysława Sikorskiego], słynący z różnorodnej zwierzyny, jeleni, dzików, saren, lisów (...).

Następnie terenem wspólnie przez nas opolowanym były Pieniaki, Załóżce, Bukówna, Kamień i inne. W kniejach tych - wspominał dalej Cieński - polowano po kilka dni, a na dowód, jaki był wtedy stan zwierzyny, nadmienię, że jednej zimy śp. Jan Götz z moim bratem Tadeuszem [Cieńskim] i hr. Andrzejem Potockim [upolowali] 82 dziki.

Nadmienię tu jeden epizod charakteryzujący jego osobę odtwarzal dalej Cieński - Było to na wyprawie w północnej Rosji. Wracając raz po skończonej obławie na ski [nartach] do sań na kraju lasu, mieliśmy tylko jednego miejscowego przewodnika (...). Wydawało się nam, że powrót za długo trwa. Podejrzewaliśmy, że przewodnik zbłądził. Było przy tym dość ciemno i około 30 stopni mrozu. Pomęczeni jazdą na ski (...)często upadaliśmy. Była chwila, że mój towarzysz [J. Götz] nie mógł się już podnieść.



Hall myśliwski w Nowym Pałacu
(J. Burlikowski, Kronika Miasta Brzeska, t. I)

Wtedy odezwał się do mnie «idź dalej, abyś przypadkowo wraz ze mną i ty nie zamarzł». Gdy mu powiedziałem, że to wykluczone, a na otuchę powiedziałem, że poczułem dym z ognisk, przy których oczekiwali nasi ludzie z saniami, podniósł się i w pół godziny doszliśmy szczęśliwie do nich. W kilka dni później po powrocie do Petersburga mogliśmy spokojnie (...) opowiadać o naszych przygodach (...). Wielkim ułatwieniem w naszych wyprawach było, że znał

On prawie wszystkie kulturalne języki europejskie (...).

Wspaniałą pamiątkę pozostawił On po sobie w licznych trofeach myśliwskich, które tworzą w Okocimiu wielką galerię niezwykłych okazów. Są nimi m.in. bizon, losie, niedźwiedzie, rysie, wilki, dziki i około stu okazałych rogów jelenich i innych. Pamiątki zostały, ale Jego zabrakło”.

W dalszej części przyjaciel Götza pokrótce przedstawił etapy choroby

właściciela okocimskiego browaru, przytaczając zdarzenie zatrucia się w czerwcu 1928 r. nieświeżą rybą przez Jana Albina, podczas jednego z jego pobytów w stolicy, kiedy pełnił obowiązki senatora. Cieński pisał nawet, że okresowo stan zdrowia Jana Albina się poprawiał, dlatego snuli razem plany przyszłych łowieckich wypraw. „Niestety – zakończył J. Cieński – nadzieje te okazały się zwodnicze”.

Piotr P. Duda

Sowieci na Bocheńcu

To prawdopodobnie jeden z najmniej znanych i najsłabiej zbadanych epizodów w historii najnowszej naszej gminy. W latach 80 – tych na wzgórzu Bocheniec w Jadownikach kilkakrotnie stacjonowały wojska radzieckie. Jaki był cel tych wizyt? Tego możemy się tylko domyślać...

Wydaje się, że sprawa nie jest zbyt znana nawet w Brzesku i Jadownikach. Ja dowiedziałem się o niej przypadkiem, od mieszkańca Brzeska, który kupował od Rosjan benzynę. Aby zdobyć więcej informacji udałem się do państwa Dadejów, którzy na Bocheńcu mieszkają od lat. Tam uzyskałem potwierdzenie, że sytuacja taka rzeczywiście miała miejsce:

- Byli tu kilka razy. Normalne młode chłopaki. Jeden z nich opowiadał o swojej siostrzyczce, której nie widział od lat, bo zaraz po podstawówce trafił do szkoły wojskowej i od tego czasu nie był w domu. Mieli ze sobą taki maszt do łączności. – opowiadał pan Dadej

Najprawdopodobniej najdłuższa „wizyta” miała miejsce latem 1984 roku. Mobilna antena, którą mieli ze sobą była podobno tak wysoka, że widać ją było z Brzeska. Z duża dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że pełniła ona rolę przemiennika krótkofalowego. Przemienników krótkofalowych używa się przy nadawaniu komunikatów na falach UKF na duże odległości. Fale UKF mają to do siebie, że załamują się, kiedy napotkają na swojej drodze wysokie obiekty (głównie chodzi o wzniesienia). Przemiennik to rodzaj anteny umieszczonej na wzniesieniu, który służy do przekazania fal radiowych na „drugą stronę”. Gdzie trafiały komunikaty przechodzące przez Bocheniec? Istnieje hipoteza, że był to ośrodek łączności z Czechosłowacją. W jakim celu łączność ta była nawiązywana? Zapewne w ściśle

tajnym i mocno drażliwym dla rządzących w krajach „demokracji ludowej”.

- Druga połowa lat 80. to czas pewnej „demokratyzacji” w państwach bloku wschodniego. W dwa lata po dojściu Ronalda Reagana do władzy Stany Zjednoczone w 1983 r. narzuciły Związkowi Radzieckiemu, a co za tym idzie całemu Układowi Warszawskie-

mu nowy morderczy wyścig zbrojeń, związany z zamiarami administracji Białego Domu wprowadzenia tzw. planu „Gwiezdných Wojen”, którego Sowieci w żaden sposób wygrać nie mogli. – mówi dr Piotr Duda, historyk.

Plan „Gwiezdných Wojen” była to jedna ze strategii walki z „Imperium zła” – Związkiem Radzieckim. Wszystko wskazuje, że wzgórze Bocheniec było niemy świadkiem jakiegoś epizodu tej ostatniej fazy zimnej wojny.

Grzegorz Heród



foto. arch. pp. Dadejów

Prof. dr hab. Prof. h.c. Paulin Moszczyński, mgr farm. Anna Moszczyńska-Serafin

Zespół Słabości – przyczyny i skutki

Na podstawie własnych artykułów medycznych i publikacji pt. *Frailty syndrome in ambulatory patients. Int J Chron Obstruct Pulmon Dis, 2017 Apr 18*

Wprowadzenie

Dawniej długich lat dożywali fizycznie i umysłowo silniejsi, obecnie znacznie dłużej żyją Ci, którzy dobrze troszczyli się o swoje zdrowie we wcześniejszych latach życia oraz Ci, którym pomogła medycyna. Szacuje się, że około 10-20% osób starszych prezentuje cechy pomyślnego starzenia, a pozostała część ma choroby przebyte lub przewlekłe, które u połowy z nich powodują trwałe upośledzenie funkcjonowania w życiu codziennym.

Ocena starzenia człowieka doprowadziły do powstania koncepcji zespołu słabości. Termin „Frailty Syndrome” (w tłumaczeniu na język polski określa się jako „zespół słabości”, „zespół kruchości”, „zespół wątkości” lub „zespół wyczerpania rezerw”) stał się kluczowym tematem zainteresowań geriatrów i lekarzy rodzinnych w początkach XXI wieku. Objawia się upośledzoną reakcją na czynniki stresogenne, co zapoczątkowuje efekt tzw. „błędnego koła”- prowadzący do wycofywania się pacjenta z normalnych czynności dnia codziennego, a konsekwencji do poważnych skutków zdrowotnych. Kluczową przyczyną jest przewlekły stan zapalny w organizmie (czasami to tylko wysokie OB i /albo CRP), który wpływa na układ mięśniowo - szkieletowy, dokrewny, sercowo-naczyniowy, immunologiczny

i krwiotwórczy. Zespół słabości charakteryzuje się zaburzeniem funkcjonowania wielu narządów, prowadzącym do zmniejszenia fizjologicznych rezerw, wzrostu chorobowości i umieralności osób w wieku starszym. Występowanie zespołu słabości wśród ludzi starszych, na terenie Stanów Zjednoczonych wynosi średnio 9,5%, a z wiekiem odsetek ten wzrasta z 3,9% (w grupie 65-74 r.ż.) do 25% (w grupie osób po 85 r.ż.), a w Europie wynosi średnio 17% (od 5,8% w Szwajcarii do 27% w Hiszpanii). Brak polskich danych na ten temat.

Objawy i testy

Zespół słabości powinien być diagnozowany już w podstawowej opiece medycznej na podstawie prostych testów np. „wstań i idź”, „naprzemiennych uniesień kończyn dolnych na siedząco w czasie 30 sekund”, „ test sięgania”, „ocena siły uścisku dłoni mierzona dynamometrem” oraz stężenia hormonów i białek- wskaźników procesu zapalnego w krwi.

U pacjentów z zespołem słabości występuje sarkopenia, czyli utrata masy mięśniowej, zmniejszenie masy ciała/niedożywienie, zmniejszenie siły, tolerancji wysiłku, spowolnienie ruchowe, zaburzenia równowagi, zmniejszona aktywność fizyczna, pogorszenie funkcji poznawczych oraz zwiększona wrażliwość na działanie czynników stresogennych. Klasyczne objawy to:

- subiektywne uczucie słabości/zmęczenia;
- spowolnienie motoryczne (szybkość chodu);

- niski poziom aktywności fizycznej;
- niezamierzona utrata masy ciała przynajmniej 5 kg w ciągu roku;
- osłabienie siły mięśniowej.

Sarkopenia, określana jako dynamiczny ubytek masy i siły mięśniowej po 50 r.ż. Na wystąpienie sarkopenii wpływ mają: obniżenie poziomu hormonów w krwi (spadek estrogenów u kobiet po menopauzie oraz stopniowy spadek testosteronu u starszych mężczyzn), niedożywienie, bóle związane z chorobami przewlekłymi co w konsekwencji prowadzi do zmniejszenia aktywności fizycznej. Sarkopenii często towarzyszy osteopenia i osteoporoza. Występują deficyty składników odżywczych (głównie białek) oraz niedobory witamin i biopierwiastków. Niedobór witaminy D prowadzi do zaburzeń gospodarki wapniowo-fosforanowej, brak witaminy E obniża możliwości ustroju do regulacji zapalenia ogólnoustrojowych, niedobór witamin z grupy B sprzyja powstawaniu zaburzeń funkcji poznawczych, brak witaminy C i magnezu upośledza odporność, a brak żelaza powoduje anemię.

Profilaktyka zespołu słabości

1. Właściwe żywienie
2. Stała rehabilitacja, systematyczna aktywność fizyczna i intelektualna
3. Wsparcie psychospołeczne z koniecznością zapewnienia stosownych warunków socjo-ekonomicznych
4. Likwidacja barier architektonicznych
5. Prewencja upadków
6. Leczenie chorób współistniejących.

Młodzi Piszą

„Idealne dzieciństwo”

Moje dzieciństwo było cudowne. Co roku jeździliśmy z rodzicami na wakacje. Zawsze w to samo miejsce. Były to Mazury. Świeże powietrze, ładne jeziora i śliczne zachody słońca. Spaliśmy zawsze pod namiotami. Tata łowił ryby, mama się opalała, a ja bawiłam się z innymi dziećmi. W domu zawsze na dobranoc rodzice czytali mi bajki. Mimo że mieszkaliśmy w małym mieszkaniu, to było przytulnie i czułam się bezpiecznie. W święta była ogromna choinka, sięgająca aż sufitu.

Ubieraliśmy ją wspólnie, śpiewając przy tym kolędy i pastoralki. W Boże Narodzenie dostawałam mnóstwo prezentów od świętego Mikołaja. Jedliśmy rodzinny obiad. Mama gotowała pyszne dania. Uwielbiałam jej pieczeń z sałatką. W zwykłe dni to tata odbierał mnie z przedszkola i szliśmy na pączki albo lody. Potem bawiliśmy się wspólnie. Czasami z rodzicami jechałam do kina lub zoo. Często przebierałam się w mamine ubrania i robiłam pokazy mody. Najczęściej jed-

nak im śpiewałam. Oni zawsze mnie podziwiali i klaskali. Ich uśmiechy zapamiętam do końca życia. Pomagali mi w szkole i nie tylko. Mogłam być z nimi szczerą. Wspierali mnie, choć czasem byłam uciążliwym dzieckiem. Na pewno upartym. Jednak mimo wszystko kochali mnie i kochają nadal.

Takie opowiadanie mogłaby napisać każda osoba. Niestety, nie ja. Mój dom rodzinny znajdował się w najgorzej dzielnicy w mieście. Można by powiedzieć, że rodziny mieszkające tam łączyła jedna cecha: patologia. U mnie w domu nigdy nie było corocznych wakacji. Spędzałam je na podwórku, bo tam miałam spokój. Choć zawsze wyobrażałam sobie Mazury. Moim marzeniem było wyjechać na rodzinne

wakacje. Niestety, nigdy się nie spełniło. Tata zamiast pracować, pił. Mama ciężko pracowała jako sprzątaczką w szpitalu. Nie wystarczało na jedzenie, opłaty, ale rodzice albo pożyczali albo szli do Caritasu. Szkoda, że na alkohol i papierosy zawsze pieniądze się znajdowały. Mama może nie piła, ale była podporządkowana ojcu. Nie stanęła za mną, kiedy mnie bił, bo za dużo wypił. Stała z boku i przyglądała się, jak tata mnie bije. W szkole musiałam kłamać, że spadłam ze schodów. To śmieszne, takie „upadki” miałam prawie co tydzień. Nawet za złe odłożony talerzyk dostawałam przysłowiowe „lanie”. Szybko nauczyłam się zatajać prawdę, gdy ktoś się pytał, co się stało. Musiałam wracać o ustalonej porze. Ani minuty spóźnienia. Jednak jako dziecko czasem traciłam poczucie czasu. Wtedy nie dostawałam jedzenia. Nigdy nie czytano mi bajek na dobranoc, ani się ze mną nie bawiono. W święta nawet choinki nie było. Tacie zawsze coś nie pasowało, nawet mało doprawiona zupa mamy była powodem do awantury. Rzadko zresztą jedliśmy jakiś obiad. O słodyczkach jako dziecko mogłam zapomnieć. Chyba, że dostawałam z zapomogi. Nie byłam też w zoo,

ani w kinie. Nie oglądałam filmów. To tata mógł tylko siedzieć przed telewizorem. A o pokazach mody mogłam zapomnieć. A co dopiero o wsparciu i pomocy od nich. Kiedy byłam starsza, uciekałam. Wolałam spędzić noc na dworcu niż w domu, gdzie było pełno alkoholu i ludzi. Koledzy taty bardzo mnie lubili łapać za tyłek i śmiać się przy tym. Moi rodzice nie reagowali na to. Mama patrzyła, jakby tego nie widziała, a tata się śmiał. Jego śmiech zapamiętam na długo. Myślę, że traktował mnie jako służącą i nie przejmował się tym, co robią jego znajomi. Miałam im tylko podawać alkohol i być na każde ich zawołanie. Tata nawet przy nich mnie uderzył, jeśli zapominałam otworzyć mu piwa.

Koledzy się śmiali i nawet chwaili go za to. Potem nauczyłam się, co mam robić, by nie dostawać „lania”. Wszystkie czynności na takich imprezach robiłam już mechanicznie. Do szkoły chodziłam rzadko. Wstydziałam się swoich potarganych ubrań. Zresztą nawet na książki i zeszyty nie było pieniędzy. Dorastałam w nędzy i nikt nie mógł mi pomóc. Dla mojej mamy było ważne, żeby to ona nie oberwała od taty. Dlatego zawsze zgadzała się

z nim. A ja nie chciałam już dłużej na to patrzeć. Chciałam wyrosnąć „na ludzi” i najlepszym sposobem bym miała pieniądze, były kradzieże. Na początku drobne. Jakaś bluzeczka, spodnie. Potem większe. Niestety nie miałam szczęścia. Kilka razy mnie złapano. Wylądowałam w poprawczaku.

Może gdybym komuś o tym opowiedziała, nie stoczyłabym się aż tak. Teraz nie ma już dla mnie ratunku.

To opowieść całkowicie zmyślna. Często nie zauważamy tego, co najważniejsze u drugiej osoby. Jej historii. Tego, co ona czuje. Patrzymy tylko powierzchownie na życie innego człowieka. Zastanawiamy się, ile ma pieniędzy, gdzie pracuje itd.

Unikamy hałasów u sąsiadów mówiąc, że to ich sprawa. A tak naprawdę za drzwiami jest piekło.

Nie bójmy się mówić „NIE!” przemocy i alkoholowi. W końcu chodzi o życie drugiej osoby. Zwracajmy uwagę na to, co dzieje się u tego sąsiada, przyjaciela, kolegi.

W końcu ile można razy wpaść na drzwi? Nigdy nie przeżyłam tego, co bohaterka tej historii, ale wiem, że wśród nas są tacy, których to wszystko spotkało.

Paulina Dudek

Odblaskowa Szkoła

Publiczna Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Mokrzkach przystąpiła do VIII Edycji Małopolskiego Konkursu „Odblaskowa Szkoła”. W ramach działań zmierzających do poprawienia bezpieczeństwa i widoczności pieszego na drodze wszyscy uczniowie klas I - VII zostali wyposażeni w kamizelki i elementy odblaskowe. We wrześniu odbyło się spotkanie funkcjonariuszy Powiatowej Komendy Policji w Brzesku z uczniami na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Nauczyciele, rodzice i opiekunowie (babci i dziadkowie) uczniów klas I - III, a szczególnie pierwszoklasistów zrealizowali szereg działań, których głównym celem było przygotowanie dzieci do bezpiecznego i kulturalnego uczestnictwa w ruchu drogowym. Od pierwszych dni września przez 2 miesiące, wspólnie sfinalizowano zadania:

1. Na zajęciach edukacyjnych i dodatkowych spotkaniach wprowadzono treści z zakresu kształtowania odpowiedzialności za bezpieczeństwo własne w różnych sytuacjach, w tym jako użytkowników dróg.

2. Przeprowadzono ćwiczenia właściwego zachowania się i przewidywania różnych sytuacji drogowych.
3. Podczas wyjazdów, wycieczek bliższych i dalszych wszyscy uczniowie zakładają kamizelki odblaskowe.
4. Zorganizowano 2 konkursy związane z profilaktyką i bezpieczeństwem na drodze: plastyczny: „Jak zachęcam babcię i dziadka do noszenia odblasków”, i poetycki.

Uczniowie klas IV - VII brali również udział w licznych przedsięwzięciach, akcjach i konkursach związanych z bezpieczeństwem. Wykonali ulotki dla babć i dziadków oraz mieszkańców wsi, promujące noszenie odblasków, brali udział w konkursie wiedzy na temat bezpiecznego poruszania się pieszych i rowerzystów na drodze.

Zadaniem dla wszystkich oddziałów było przygotowanie tematycznej gazetki - wystawki. Chętni uczestniczyli w konkursie plastycznym „Kto wpada w oczy - nie wpada pod koła”.

Renata Cisak, Alicja Pikulska



Dookoła świata – nekropolie

Dzisiaj będzie trochę poważniej niż zwykle. Jako, że listopad jest miesiącem zadumy i pamięci o zmarłych, udamy się w podróż po najciekawszych nekropoliach naszego świata. Pominiemy miejsca tak oczywiste jak cmentarz Pere Lachaise, londyński Highgate, czy warszawskie Powązki. Odwiedzimy za to mogiły mafiosów, rozśmieszający cmentarz i jeszcze kilka miejsc, o istnieniu których pewnie nie mieliśmy do tej pory pojęcia. Ruszajmy!

Rosja

Jekaterynburg to taka rosyjska Sycylia. I nie chodzi o to, że mają dobrą pizzę. To miasto gangsterów. Rządzi tu mafia, która ma w kieszeni większość lokalnych polityków. Nie dziwi więc, że wchodząc na miejscowy cmentarz, można poczuć się jak na planie kryminału. Z jednej strony spogląda na nas mafioso rozłożony w wielkim fotelu, z drugiej pan w eleganckiej koszuli, raczący się lampką wina. Dla kontrastu nieopodal ulokował się gładko ogolony młodzian z papierosem. W większości przypadków podobizny są naturalnych rozmiarów. Symbolem tego miejsca stał się nagrobek przedstawiający młodego chłopaka w dresie Adidasa, trzymającego w dłoni kluczyki z logo Mercedesa. Według niektórych źródeł jest to Władimir Szuldibin, przywódca gangu Uralmasz. Gangsterzy nie szczerzą pieniędzy na nagrobki swoich towarzyszy. Mają one podkreślać wielkość mafii, która dba o swoich członków nawet po śmierci.

Rumunia

Teraz będzie trochę weselej. Udamy się bowiem na Wesoły Cmentarz Săpânța w północnej części Rumunii. Wszystkie tutejsze nagrobki są rzeźbione w drewnie (najczęściej dębowym) i malowane na jaskrawe kolory. Epitafia mają formę zabawnych rymowanek nawiązujących do życia danej osoby, a w niektórych przypadkach wysmiewają nawet sposób w jaki zginęła (np. „a myślałem, że staranowanie ciężarówką moim formem to drobnostka”). Wierszyki dodatkowo ozdobione są rysunkami przedstawiającymi nieboszczyków, w różnych, często komicznych sytuacjach. Sprawcą całego tego kolorowego zamieszania był miejscowy artysta Ioan Stan Patraș, który pierwszy we-

soły nagrobek wyrzeźbił w 1935 roku. Pomysł tak spodobał się okolicznym mieszkańcom, że w ciągu kilkunastu lat Patras wykonał jeszcze ponad 600 podobnych dzieł sztuki. Artysta zmarł w 1977 roku, wcześniej wykonując oczywiście nagrobek dla samego siebie. Na szczęście tradycja nie poszła w zapomnienie. Do dziś kontynuują ją uczniowie Patrasa. Warto wspomnieć też, że w 1999 roku Wesoły Cmentarz wraz z kilkoma okolicznymi cerkwiemi został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Boliwia

W Boliwii każdy ma dwa pogrzeby. Najpierw jest ten tradycyjny, podczas którego trumnę z ciałem zmarłego składa się w podziemnym grobowcu. Po dziesięciu latach szczątki wyciąga się z grobu i poddaje kremacji. Urna z prochami trafia do *kolumbarium*, które wyglądem niewiele różni się od



Lew-strażnik z podwodnej nekropolii na Florydzii, fot. www.nmreef.com

naszych kamień czy bloków. Są tam setki „okienek” w których znajdują się urny. Wnętrza wykończone są według gustu rodziny „domownika”, najczęściej nawiązują do tego czym dana osoba zajmowała się za życia i jakie miała zainteresowania. Co kilka lat w kolumbarium brakuje miejsca i zarządcy cmentarza są zmuszeni dobudowywać kolejne piętra i schody do nich prowadzące. Zagubiony po zmroku Europejczyk mógłby się pomylić i zacząć pukać do okien, by zapytać o drogę. Ciekawe, czy ktoś by otworzył...

Francja

Większość z nas swoich domowych pupili traktuje jak członków rodziny i nikogo nie dziwi już w naszych czasach (szczególnie w dużych miastach) cmentarze dla zwierząt. 120 lat temu chowanie zwierzaków nie było tak popularną praktyką, mimo to na wy-

spie Île des Ravageurs na Sekwanie otwarto pierwszy europejski cmentarz dla zwierząt. Z początku był on przeznaczony jedynie dla psów, z czasem jednak „oferta” rozszerzona została na wszystkie inne rodzaje czworonogów. Właściwie nie tylko czworonogów, bo prócz psów, kotów czy osłów, można natknąć się tutaj na nagrobki mi.in węży i rybek akwariowych. Spoczywa tutaj też prawdziwa sława – Rin Tin Tin, czyli zwierzęca gwiazda wielkiego ekranu. Ten owczarek niemiecki w latach przedwojennych zagrał w ok 25 produkcjach filmowych. Prawdziwy celebryta.

Stany Zjednoczone

The Neptune Memorial Reef, czyli Cmentarna Rafa Neptuna znajduje się prawie dziesięć metrów pod wodą. I to nie dlatego, że to miejsce odwiedziła powódź. Cmentarz ten jak sama nazwa wskazuje ma funkcjonować tylko i wyłącznie w morskich głębinach. Corocznie odwiedzają go tysiące turystów. Nie powinno to dziwić, bo rzeczywiście jest na co popatrzeć. Bram podwodnej nekropolii strzegą figury kamiennych lwów. Jak nietrudno się domyślić figury te mają nawiązywać do tajemniczej Atlantydy. Od 2007 roku, kiedy je tam zatopiono, zdążyły porosnąć glonami i wodorostami, co dodatkowo dodaje im majestatu. Podczas podwodnego spaceru po cmentarzysku dostrzec można kamienne rozgwiazdy, kolumny, muszle i podobne rzeźby, na których znajdują się tabliczki z epitafiami. Ciekawy jest sam proces pochówku. Nie ma trumien ani urn. Podwodne figury same w sobie są grobami, ponieważ do wykonania odlewu wykorzystuje się cement pomieszany z prochami zmarłego. Gotową figurę (a niektóre to prawdziwe dzieła sztuki) opuszcza się na dno oceanu w obecności bliskich i rodziny. Warto zajrzeć na oficjalną stronę The Neptune Memorial Reef (www.nmreef.com) i rzucić okiem na zdjęcia cmentarzyska.

Na zakończenie mój ulubiony wierszyk z Wesołego Cmentarza: „Tutaj leży moja teściowa. Gdyby pożyła jeszcze z rok, to ja bym tu teraz leżał”. Wspomnijmy naszych bliskich zmarłych z uśmiechem.

Konrad

Dialog trwa

W zeszłym roku pisaliśmy kilkakrotnie o realizowanym w brzeskim liceum programie „Szkoły Dialogu”. Okazuje się, że mimo iż projekt oficjalnie się zakończył jego uczestnicy wciąż współpracują z fundacją Forum Dialogu. Pod koniec października gościli w szkole grupę Żydów z Nowego Yorku.

Projekt, który realizowany był w ubiegłym roku szkolnym, polegał na samodzielnych badaniach żydowskiej historii Brzeska, przez uczniów. Jednym z jego celów była budowa porozumienia między narodami: polskim i żydowskim. Zaangażowanie jakie wykazuje młodzież z brzeskiego liceum pokazuje, że w tej szkole projekt spełnił swoje zadanie:

- Jest to pewno sytuacja w jakis sposób wyjątkowa – mówi Beata Godlewska z fundacji Forum Dialogu – widać, że „Szkoły Dialogu” rzeczywiście zmieniły świadomość tej młodzieży, nie chodziło tylko o zaliczenie kolejnego projektu. Bardzo ważne było wytworzenie odpowiedniej postawy podkreślającej, że „to jest moje miejsce i wszystko, co z nim związane jest mi bliskie.”

Rzeczywiście widać, że projekt zmienił jego uczestników. Widząc przygotowania do wizyty, mimo woli porównywałem je z ubiegłorocznym przed przyjazdem młodzieży z Izraela. Rok temu wielu z licealistów pewnie po raz pierwszy miało się spotkać z tak dużą grupą przedstawicieli kultury,

tak innej niż nasza. Była ekscytacja, ale i obawy: Jak się zachować? Czy bariera językowa nie będzie problemem? Teraz to zdenerwowanie, też się pewnie pojawiało, ale nie było tak widoczne. Poza wszystkim innym projekt dostarczył uczniom całej masy nowych kompetencji komunikacyjnych i kulturowych. Kompetencji dodajmy niezwykle ważnych w dzisiejszym świecie. Uczniowie prowadzili rozmowy w języku angielskim bez tak jeszcze częściej w naszym społeczeństwie wewnętrznej blokady powodowanej obawą, że ktoś nas nie zrozumie. Można powiedzieć, że oprócz poznawania historii i obcej kultury, wymierną zalecą projektu było dostarczenie uczniom umiejętności niezwykle cenionych na współczesnym rynku pracy: otwartości, komunikatywności, umiejętności odnalezienia się w nowej sytuacji. A przecież po to między innymi są szkoły: aby przygotować do życia.

- Myśleliśmy nawet, że ta bariera

językowa, będzie bardziej odczuwalna. Ale ta niewykląka otwartość, serdeczność z jaką spotkaliśmy się n a t y c h m i a s t usunął wszelkie bariery – mówi uczestnik projektu Dawid Reczek.

- Rozmawialiśmy o naszej codzienności, o szkole. To była taka prosta wymiana

zdań na temat przyziemnych, codziennych spraw – dodaje Dawid Czaja

Obydwa przyznają, że dzięki udziałowi w projekcie nabyli wiedzy i umiejętności, które pozwoliły im nawiązać z gośćmi swobodny kontakt. Przydatne były też doświadczenia z zeszłorocznej wizyty, mimo że wystąpiły pewne różnice:

- W tamtym roku przyjechała młodzież, oni bardziej mieli skłonność do żartów, wygłupów. W tym roku przyjechali w dużej mierze ludzie starsi, którzy byli trochę poważniejsi, ale to im absolutnie nic nie ujmowało – mówi Dawid Reczek

Goście z Nowego Yorku wzięli udział w warsztatach integracyjnych, na których poznawali się z uczestnikami projektu, a następnie wyruszyli na wycieczkę „Śladami Żydów brzeskich”, której trasa została opracowana w zeszłym roku w ramach projektu „Szkoły Dialogu”.

Grzegorz Heród



Oddali krew w Brzesku

20 października w Brzesku zorganizowana została kolejna zbiórka krwi, była to już 53. akcja. Tym razem stacja krwiodawstwa przyjechała do Brzeska. Korzystając z gościnności Schroniska Młodzieżowego, młodzi ludzie mogli po raz kolejny wykazać się wrażliwością na potrzeby innych. Z młodych żył wypłynęło ponad 17 litrów bezcennego leku.

Przez 19 lat nauczyciel wychowania fizycznego z „Zielonki” Wiesław Gibes organizował akcje honorowego oddawania krwi w stacji krwiodawstwa Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu. Przez te lata uczniowie dwóch brzeskich szkół ponadgimnazjalnych nr 1 i nr 2 oddali ponad 700 litrów krwi.

Aby zostać honorowym dawcą krwi trzeba spełnić 3 warunki: mieć 18 lat, chcieć oddać krew oraz być absolutnie zdrowym. Wbrew pozorom nie jest to takie proste.

Organizator szczególnie dziękuje p. Kazimierzowi Kuralowi, właścicielowi Restauracji Galicyjska, za przygotowanie pysznych kanapek i ciasta dla krwiodawców. Od wielu lat możemy liczyć na pana Kazimierza.

Tradycyjne podziękowania należą się również nauczycielom ZSP nr1 - Annie Gibes i Dorocie Wodzie za pomoc w organizacji akcji. Następną akcją zaplanowaną jest na 9 lutego 2018 roku w Brzesku.

SG



Mistrz z brzeskiej „Jedynki”

Rozmowa z Radosławem Chojecim, uczniem ZSP nr 1 w Brzesku, zawodnikiem MŁUKS Tarnów i zdobywcą III miejsca na Mistrzostwach Polski w Biegach Anglo-saskich w Ustrzykach Dolnych (w kategorii U18).

Większość młodych chłopaków marzy o karierze piłkarskiej. Ty postawiłeś na biegi...

Ale zaczęło się właśnie od piłki nożnej. Jeszcze jako piłkarz pojechałem na obóz treningowy organizowany przez Brzeskie Towarzystwo Sportowe. To był początek mojej przygody z BTS – em. Później postanowiłem spróbować swoich sił w sekcji lekkiej atletyki i okazało się, że „to jest to”.

Co skłoniło cię do wyboru tarnowskiego klubu, w barwach którego obecnie występujesz?

W Brzesku trenowałem pod okiem pani Haliny Grech, która potem została trenerką MŁUKS, a ja jako jej podopieczny również przeszedłem płynnie do tarnowskiego klubu.

Szkoła w Brzesku, klub w Tarnowie – łatwo to pogodzić?

Bez większego problemu. Dwa razy w tygodniu trenujemy w Brzesku pod okiem pani trener, zresztą większość treningów realizuję indywidualnie, w domu.

No właśnie, żeby osiągnąć sukces, trzeba trenować. Po za tym chodzisz do liceum – masz pewnie

sporo nauki. Zdarza ci się stawać przed dylematem – trening, czy wyjście na imprezę ze znajomymi? Szczęrze? Nie. Do imprez mnie w ogóle nie ciągnie. Wiem, jak bawią się moi rówieśnicy i nie przekonują mnie te „klimaty”. Wolę poświęcić wieczór na trening, czy na naukę.

W kwietniu stanąłeś na podium Mistrzostw Polski w biegach anglosaskich (styl biegów górskich z podbiegami i zbiegami – przyp. red.). To twój ulubiony styl?

To akurat wyszło trochę przypadkiem. Generalnie biegam na stadionie. Te biegi górskie były formą takiego mocniejszego treningu, pewnego rodzaju sprawdzianem – w górach wychodzą wszystkie słabości biegaczy. Ja uzyskałem niezły wynik. Sądzę, iż to zasługa faktu, że na co dzień trenuję w terenie, gdzie te górki jednak się pojawiają (Radek jest mieszkańcem Tymowej – przyp. red.) i organizm przyzwyczaja się do wysiłku. Mimo wszystko jednak to stadion jest miejscem, z którym wiąże swoją przyszłość.

Z czym w praktyce wiąże się twój sukces w Ustrzykach?

Głównie z prestiżem (uśmiech) i awansem do Pucharu Świata we Włoszech. Jeżeli chodzi o wymierne, materialne korzyści, to jeszcze nie ten etap (uśmiech). Wszystkie wysiłki, które podejmuję teraz i sukcesy, jakie odnoszę,

są raczej pewnego rodzaju inwestycją na przyszłość.

Czyli chcesz biegać zawodowo?

Od dziecka marzyłem, żeby sportem zarabiać na życie. Wszystko, co teraz wkładam w treningi, traktuję jako inwestycję w przyszłość. Żebym kiedyś mógł żyć ze swojej pasji. Chociaż mam też plan awaryjny.

Jaki?

Wyrobienie odpowiednich uprawnień i praca w charakterze trenera lub zajęcie się turystyką – moją wielką pasją, obok sportu, jest geografia, nawet w szkole wybrałem klasę o takim profilu.

Rozmawiał: Grzegorz Heród



WP
fot. arch. przyw.

Sukces lekkoatletów z PSP nr 3



fot. PSP3 w Brzesku

W dniu 11.10.2017 r. w ramach Igrzysk Dzieci na Lotnisku Miejskim w Nowym Targu został rozegrany Finał Województwa Małopolskiego w Sztafetowych Biegach Przelajowych szkół podstawowych 10 x 1000 m. W zawodach brało udział 32 najlepszych drużyn z całego województwa małopolskiego.

Poziom współzawodnictwa był bardzo wysoki, rywalizacja ogromna. Wszyscy nasi reprezentanci pobiegli bardzo ambitnie, dając z siebie wszystko i zajmując ostatecznie czwarte miejsce.

Skład zespołu: Wiktor Legutko, Ignacy Bujak, Jakub Olchawa, Jacek Bukowski, Kacper Mikołajek, Kamil Marecik, Mikołaj Biliński, Kamil Płoński, Szymon Gagatka, Marcel Kubala, Krystian Król.

Monika Dudek
trener drużyny

Odblaskowy rajd rowerowy

W słoneczny jesienny wtorek 17 października, grupa 12 uczniów wraz z dwoma nauczycielami zrealizowała kolejny punkt konkursu „Odblaskowa Szkoła”, przeprowadzanego w Publicznej Szkole Podstawowej w Jasieniu. Tym razem były to „Bezpieczne szlaki”, bowiem taka nazwa została przyjęta dla odblaskowego rajdu rowerowego. Gdy wszyscy założyli kamizelki od-

blaskowe oraz kaski, przyszła pora na krótką pogadankę, którą przygotowali policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Brzesku. Sierżant sztabowy Paweł Pater i starszy sierżant Zbigniew Turlej przypomnieli zasady bezpiecznego poruszania się po drodze na rowerze, obowiązkowego wyposażenia jednosałady, a także jak ważnym elementem dla kierowców są odblaski. Po krótkim

wykładzie, eskortowana przez policję, grupa wyruszyła w 15 kilometrową wycieczkę rowerową. Dobra i bezpieczna zabawa oraz piękne jesienne widoki w blasku słońca towarzyszyły uczestnikom przez całą trasę. My, dorośli wiemy, że łączenie przyjemnego z pożytecznym przynosi stokratny efekt w wychowaniu młodego pokolenia. Tak będzie i tym razem. Serdeczne podziękowania składamy funkcjonariuszom Wydziału Ruchu Drogowego za profesjonalną obsługę naszego rajdu rowerowego. MB



fot. PSP w Jasieniu

Tuż za podium

W październiku **finale wojewódzkim w Nowym Targu** zakończyły się zmagania młodych lekkoatletów, którzy w ramach Igrzysk Dzieci czyli uczniów urodzonych w roku 2005 i młodszym, rywalizowali w sztafetowych biegach przełajowych. Dziewczęta startowały na dystansie 10 x 800 m, natomiast chłopcy musieli pokonać dystans 10 x 1000 m.

Sztafeta żeńska z **Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku**, po uprzednim zdobyciu **tytułu mistrzyń gminy Brzesko** oraz **mistrzyń powiatu brzeskiego**, doskonale zaprezentowała się w Nowym Targu, zdobywając **4. miejsce** w zmaganiach na szczeblu wojewódzkim. W zawodach tych udział wzięło 32. drużyny.

W skład podopiecznych trenerki **Renaty Rożkowicz** weszły: **Aleksandra Serwatka, Wiktoria Mysińska, Klara Filipowska, Laura**

Kaczmarek, Julia Buchała, Wiktoria Szalas, Patrycja Szołtyśnik, Marlena Łanocha, Ewa Wawryka i Amelia Kural. Rezerwową była **Emilia Nazimek.**

W kategorii chłopców z tego samego rocznika, uczniowie **PSP nr 2 Brzesko** pod opieką Marcina Gromadzkiego, zdobyli w gminnych oraz powiatowych eliminacjach dwa drugie miejsca. W małopolskim finale pobiegli

na miarę swoich możliwości, plasując się na 16. pozycji. Ekipe męską tworzyli **Szymon Mida, Nikodem Szwed, Franciszek Janas, Kajetan Filipowski, Franciszek Oleszczuk, Dawid Lis, Mateusz Zwolak, Rafał Hajdo, Filip Babicz** oraz **Igor Blecharski.** Ponadto w eliminacjach występowali **Miłosz Bruc** i **Jakub Pacura.**

MG



fot. PSP2 w Brzesku

CANPACK OKS – nie tylko seniorzy

W przyszłym roku Okocimski Klub Sportowy obchodzić będzie 85-lecie istnienia. Jest wielce prawdopodobne, że ten jubileusz zostanie uświetniony awansem drużyny seniorów do IV ligi. Zespół prowadzony przez Rafała Polichta rewelacyjnie przeszedł przez rundę jesienną obecnego sezonu i pewnie przewodzi ligowej tabeli z 6-punktową przewagą nad Ryłowią Ryłowa, a ta przewaga mogła wzrosnąć do 9 punktów.

Działacze, trenerzy i kibice brzeskiego klubu mają dużo więcej powodów do satysfakcji. Tej jesieni znakomicie spisywali się też piłkarze drużyn młodzieżowych występujących pod egidą Akademii Piłkarskiej CANPACK Okocimski Brzesko.

Awans juniorów

Trenerem drużyn juniorów starszych i młodszych jest Tomasz Rogóż, który może być dumny z dotychczasowej postawy swoich podopiecznych. Juniorzy młodszy pewnie zwyciężyli w rozgrywkach I Ligi Okręgowej, co dało im awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Ich wyniki śmiało można porównać do dokonań drużyny seniorów. Podobnie jak seniorzy rozpoczęli od remisu 2:2 (z Promieniem Mikłuszowice), by później zanotować komplet dziewięciu zwycięstw z rzędu. Ich najokazalsze wygrane to 7:1 z Dolanką Borzęcin i 9:1 z Wolanią Wola Rzędzińska. Wagi tego sukcesu w żaden sposób nie umniejsza fakt, iż w dwóch meczach punkty otrzymali walkowerem, bo drużyny Dunajca Zakliczyn i Szynwałda nie stawiały się na zawodach w wyznaczonych terminach. Chociaż w końcowej tabeli podopieczni Tomasza Rogóża mają zapisane 32 strzelone bramki, to w rzeczywistości zdobyli ich 26. Bramki dla Okocimskiego zdobywali: Radosław Pietrzyk (8 goli), Kacper Kmiecik (6), Krzysztof Kornaś (4), Wojciech Fidelus i Sebastian Musiał (po 2) oraz Mateusz Brzyk, Mateusz Cięciwa, Jakub Mendel i Mikołaj Uryga (po 1).

W drużynie grają też: Bartłomiej Martyka, Jakub Kurek, Kacper Smaluch i Mikołaj Uryga (bramkarze), Wiktor Gnyła, Bartosz Guzek, Mariusz Jeziorek, Kamil Kociołek, Konrad Poliszak, Kamil Stachowicz, Igor Świerczek i Kacper Zelek (obrońcy) oraz Damian Boroń, Piotr Pitaś, Bartosz Kotra, Jakub Olchawa, Bartłomiej Sławek (pomocnicy). Spora część tych

zawodników zasilala też szeregi drużyny juniorów starszych, którzy też mają się czym pochwalić.

Juniorzy starsi występujący w I Lidze Tarnowskiej na półmetku rozgrywek zajmują pierwsze miejsce w tabeli. Awans na wyższy szczebel rozgrywek będzie jednak trudnym zadaniem, bo brzeskim juniorom depczą po piętach drużyny Dąbrowii Dąbrowa Tarnowska i Polanu Żabno, które mają do lidera tylko 3 punkty straty (Okocimski ma tych punktów 36). Podopieczni Tomasza Rogóża jesienią wygrali 12 spotkań, a tylko dwa przegrali – 3:6 z Polanem Żabno i 1:2 z Wolanią Wola Rzędzińska. Najbardziej cenią sobie pokonanie Tarnovii na jej terenie w stosunku 4:1. Satysfakcją napawa ich też fakt, że spośród wszystkich rywalizujących drużyn to oni strzelili najwięcej bramek. W sumie zaliczyli 64 celne trafienia, a bramki zdobywali: Dawid Lizak (14 goli), Mateusz Poradowski (12), Sebastian Musiał i Filip Ząbkowski (po 6). Arkadiusz Goryczka i Radosław Pietrzyk (po 5), Kacper Kmiecik i Łukasz Kołodziej (po 4), Mateusz Brzyk i Jakub Seidler (po 2) oraz Wojciech Fidelus, Krzysztof Kornaś, Konrad Poliszak i Piotr Sobaś (po 1). Dodać należy, że Dawid Lizak ma za sobą kilka udanych występów w drużynie seniorów, udokumentowanych 5 bramkami.

W drużynie grają też: Tomasz Jagiełka, Jakub Kurek, Kacper Smaluch, Nikodem Śnieg i Mikołaj Uryga (bramkarze), Mariusz Jeziorek, Tadeusz Kotra, Jakub Mendel, Dariusz Salamon, Kamil Stachowicz, Igor Świerczek i Kacper Zelek (obrońcy) oraz Bartosz Kotra, Bartłomiej Sławek i Wiktor Zelek (pomocnicy i napastnicy).

Niepokonani trampkarze

Kolejnym trenerem, który w stu procentach wykonał powierzone mu zadanie jest Radosław Jacek. Prowadzona przez niego drużyna trampkarzy starszych zwyciężyła w rozgrywkach I Ligi Okręgowej, co dało jej awans do II Ligi Małopolskiej. Ten awans został wywalczony w imponującym stylu, bo złożyło się nań 12 zwycięstw i jeden remis. Tą jedyną drużyną, która uszczknęła brzeskim piłkarzom punkty był MUKS UKP Tarnów, a wynik meczu pomiędzy tymi zespołami brzmiał 2:2. To właśnie ten remis okazał się być kluczo-

wym dla końcowego układu ligowej tabeli. Najokazalsze zwycięstwa to 9:0 z Tuchowią, 7:0 z Piastem Czchów i Czarnymi Kobyle i 8:0 z Radłowią. Swoją wymowę ma także 1:0 z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Wygrana wprawdzie skromna, ale odniesiona w meczu z klubem, którego seniorzy grają przecież w Ekstraklasie. Podopieczni Radosława Jacka strzelili 66 bramek, a łupem bramkowym podzielili się: Mateusz Cięciwa (29 goli), Kacper Ciuruś (18), Damian Boroń (5), Hubert Sowa (4), Jakub Gryga i Jan Lewandowski (po 3), Kamil Hebda (2) oraz Kacper Klimek i Adrian Smaluch (po 1).

W drużynie grają też: Radosław Curyło, Bartłomiej Martyka (bramkarz), Wiktor Gnyła, Bartosz Guzek, Kasper Pudło, Hubert Smulski, Natan Toroń i Michał Wójcik (obrońcy) oraz Krystian Kośmider, Kacper Marmól, Paweł Put, Jakub Serwatka i Bartłomiej Skirło (pomocnicy).

Warte podkreślenia jest również to, że trampkarze młodszy to aktualnie jedyna brzeska drużyna młodzieżowa, która występuje na szczeblu I Ligi Małopolskiej. Wprawdzie prowadzona przez Sławomira Rydza drużyna zajmuje aktualnie przedostatnie miejsce w ligowej tabeli, ale przecież wcześniej trzeba było awans na ten szczebel wywalczyć, a już to było sporym osiągnięciem. Dzięki temu młodzi brzescy piłkarze nabierają doświadczenia w potyczkach z mocnymi krakowskimi klubami, między innymi Wisłą Kraków.

Skład drużyny tworzą: Franciszek Garbień i Jakub Lipka – Krystian Bielak, Radosław Curyło, Eryk Kaździółka, Kamil Klęk, Kacper Klimek, Raul Kotarba, Jan Lewandowski, Jakub Łoboda, Patryk Matug (1 gol), Filip Zaczyński – Jakub Ciuruś (1), Kacper Gumularz (1), Rafael Piechota (1), Łukasz Dawid Poliszak, Pośladek, Paweł Put (1), Adrian Smaluch (1), Hubert Sowa (1) – Kacper Ciuruś (5), Jakub Gryga (3).

Pod egidą AP CANPACK Okocimski Brzesko trenują jeszcze młodzikki (podzieleni na trzy drużyny), Orliki i Żaki – ich dokonania przedstawimy w grudniowym wydaniu BIM. Wszystkie drużyny młodzieżowe wspierane są przez firmę Can-Pack S.A. i Fundację Can-Pack.

Waldemar Pączek

Salon Redukcji Defektów Skórnych RDS

Zabiegi Redukujące:

TRĄDZIK

ZMARSZCZKI

BLIZNY

POPEKANE
NACZYNIKA I RUMIEŃ

PRZEBARWIENIA

TKANKĘ TŁUSZCZOWĄ,
CELLULIT, ROZSTĘPY

Zabiegi odmładzające, uelastyczniające skórę
Trwała depilacja laserowa



www.dermatologbrzesko.com.pl

TEL. 788 905 224

NAJNOWSZY SPRZĘT KOSMETOLOGII ESTETYCZNEJ JUŻ W BRZESKU

Mieszkańcy Brzeska i okolic nie muszą już podróżować do innych miast w celu wykonania profesjonalnych zabiegów kosmetycznych z użyciem nowoczesnych sprzętów kosmetycznych.

Salon Redukcji Defektów Skórnych RDS jest świetnie wyposażony i oferuje nowoczesne zabiegi z zakresu:

- LASEROWE USUWANIE POPEKANYCH NACZYNEK I RUMIENIA, CZERWIENIENIA SIĘ
- LASEROWE, TRWAŁE USUWANIE OWŁOSIENIA
- LASEROWE USUWANIE TATUAŻY
- ZABIEGI REDUKUJĄCE:

TRĄDZIK, BLIZNY, PRZEBARWIENIA, ZWIOTCZENIA SKÓRY np. po ciąży, odchudzaniu, CELLULIT, TKANKĘ TŁUSZCZOWĄ oraz ZABIEGI ODŻYWCZE I ODMŁADZAJĄCE.

Podczas zabiegów wykorzystuje się różne rodzaje Laserów, Ultradźwięki, Fale Radiowe RF, Prądy oraz profesjonalne kosmetyki jak np. Peelingi Kwasowe.

Salon Redukcji Defektów Skórnych RDS

Najnowszy sprzęt
Kosmetologii Estetycznej

Laserowe:

TRWAŁE USUWANIE
OWŁOSIENIA

ZAMYKANIE NACZYNEK
NA TWARZY I NOGACH

USUWANIE RUMIENIA,
CZERWIENIENIA SIĘ

USUWANIE TATUAŻY

Usuwanie blizn i przebarwień, Peelingi Kwasowe, Fale radiowe, Liposukcja Ultradźwiękowa, Oxybrazja, Mezoterapia Mikroigłowa i Bezigłowa, Kawitacja, Mikrodermabrazja Diamentowa i Korundowa, Bony Podarunkowe



www.dermatologbrzesko.com.pl

TEL. 788 905 224

CHEM *pak*

BRZESKO, UL. KOPERNIKA 18C
TEL. 14 686 38 81, 14 663 18 01

WYSOKOENERGETYCZNY, POLSKI WĘGIEL

KOSTKA • ORZECH • EKO-GROSZEK • MIAŁ

..... **BEZ POŚREDNIKÓW**

WĘGIEL SIANY

Węgiel tylko z polskich kopalń!

KWK Ziemowit | KWK Piast

sprawdź nasze najniższe ceny